Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok VII. Kraków, Styczeń 1932. Zeszyt I.

GŁOS ADWOKATÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRAWU I SPRAWOM ZAWODOWYM ADWOKATURY

Redaktor Naczelny: Dr. NATAN OBERLENDER
Red. Odp. Dr. JÓZEF WOŹNIAKOWSKI — Wydawca: Dr. GOLDBLATT WILHELM.
Sekretarz Redakcji: Dr. WŁADYSŁAW RAPAPORT.

Adres Redakcji: KRAKÓW, Grodzka 15. — TELEFON Nr. 124-68
Adres Administracji: KRAKÓW XXII, Ul. Przy Moście 1. — Tel. 111-18.
KONTO P. K. O. KRAKÓW Nr. 405-620.

Treść zeszytu:

PRENUMERATA ROCZNA 18 ZŁOTYCH, PÓŁROCZNA 9 ZŁOTYCH. KWARTALNA 4 ZŁOTE 50 GROSZY.

GŁOS ADWOKATÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRAWU
i SPRAWOM ZAWODOWYM ADWOKATURY

Adwokat Dr. GOLDBLATT.

Projekt ustawy o ustroju adwokatury.

(Na marginesie).

Od czasu odzyskania niepodległości żaden projekt ustawodawczy nie spotkał się z takim spontanicznym odruchem społeczeństwa i tak jednomyślnie ujemną krytyką zainteresowanych nim sfer jak ostatnia przez Rząd zaprojektowana i do Sejmu wniesiona unifikacyjna ustawa o urządzeniu adwokatury w Państwie. Już geneza i narodziny tego projektu, okoliczności i warunki, w jakich powstał i naszemu ciału prawodawczemu przedłożony został, były dla całego prawnictwa polskiego, śledzącego z natury rzeczy bacznie naszą pracę ustawodawczą, a także dla ludności, która się biegiem i kształtowaniem spraw i zagadnień publicznych szczególnie w ostatnich czasach bardzo interesuje — nader niemiłą, bolesną niespodzianką. Bo też projekt ministerjalny tej ustawy spadł na ogół, niewtajemniczony w arkana rządowej kuźni ustawodawczej jak grom z jasnego nieba, bo dla adwokatury polskiej projekt ten jest prawie że ciosem śmiertelnym.

Od czasu nowopowstania Państwa dąży się do od i wybudowy gmachu państwowego. Pracuje się wszechstronnie nad nowozorganizowaniem i zjednoczeniem społeczeństwa. Wysila się nad ujednostajnieniem instytucji, organów i urzędów publicznych. Słowem, pracuje się z jednej strony nad usunięciem pozostałości zaborczych, a z drugiej strony nad stworzeniem i utrwaleniem w ich miejsce nowoczesnego, mocarstwowego państwa, wyposażonego we wszystko to, co do jego istnienia i dla jego rozwoju jest niezbędnem i to w myśl założeń i podstaw zasadniczych naszego ustroju — na zasadach prawa, sprawiedliwości i praworządności.

Celem osiągnięcia tych celów — na polu ustawodawstwa, powołano do życia Komisję Kodyfikacyjną z zadaniem i prze-

znaczeniem przygotowania i opracowania projektów ustawodawczych dla wszystkich niemal dziedzin życia państwowego i społecznego, przynajmniej dla najważniejszych. Dotychczasowe prace tej Komisji stanowią zaszczytny rozdział w prawodawstwie polskiem. Akty i dzieła ustawodawcze, powstałe ze studjów, prac i projektów Komisji Kod. są bez przesady — jak na obecne stosunki pracy i techniki ustawodawczej — spiżowemi wprost pomnikami polskiej wiedzy i kultury prawniczej, nietylko polskiej, ale raczej ogólno-europejskiej. Zazdrościć nam ich mogą nawet społeczeństwa i państwa o tysiącletniej nieprzerwanej tradycji, żyjące w możliwie najkorzystniejszych warunkach.

Komisja ta przez przeszło lat 10 mozoliła się nad stworzeniem przyszłej jednolitej ordynacji adwokackiej dla całości Rzeczypospolitej. Jest to coprawda okres czasu w życiu zbiorowem dość długi. Był on jednak konieczny i jest zrozumiały w przedsięwzięciu, gdzie chodziło o zharmonizowanie różnic i rozbieżności wynikłych z przeszłowiekowej trójdzielnicości, gdzie przez ustawę miano dopiero urządzić i wychować oraz utrwalić w myśl interesów ogólnych ten tak w życiu prawnem dla prawa i wymiaru sprawiedliwości ważny stan i zawód, jakim we wszystkich dziedzinach życia bezsprzecznie była, jest i będzie adwokatura.

Za jak ważki współczynnik wymiaru sprawiedliwości więc i praworządności uważano także u nas stan adwokacki, — dowodzi fakt, że przed 13 laty w historycznej chwili odbudowy Państwa — jednym z pierwszych aktów ustawodawczych odrodzonego Państwa był właśnie w b. Kongresówce dekret Naczelnika Państwa (Marszałka Piłsudskiego) z 24. XII. 1918. o Statucie Palestry, ogłoszony jako obowiązująca tamże ustawa d. 30. XII. 1918 r. (Dz. Pr. Nr. 22. poz. 75.)[1]).

Doniosłość stanu i zawodu adwokackiego dla Państwa i ogółu z punktu widzenia najistotnieszych interesów i celów ogólnych uznawały też wszystkie dotychczasowe rządy w Polsce i dawały też wyraz temu zainteresowaniu, biorąc stały udział przez ministrów i delegatów w pracach Komisji Kod. nad ordynacją adwokacką, w szczególności na naradach i dyskusjach nad referatami Komisji o rządzeniu adwokatury. I słusznie! Chodziło tu przecież o zagadnienie pierwszorzędnej wagi, o organizację przyszłej polskiej palestry, określenie jej zadań, praw i obowiązków, jej stosunek do władz i urzędów, jej stanowisko w hierarchji społecznej, o nadzór państwowy, w sumie o rozwiązanie wszystkich tych życiowo doniosłych kwestji, jakie w państwie kulturalnem i nowoczesnem stanowią właśnie całokształt problemu adwokatury.

Tymczasem już po ogłoszeniu drukiem pierwszego projektu

---

[1]) Dr. Antoni Chmurski: Historja Statutu Palestry. Palestra Nr. 10—11 ex 1931.

Komisji Kod. o ustroju adwokatury w roku 1928[2]), a nawet po wykończeniu przez tę Komisję drugiego projektu w r. 1931. Ministerstwo Sprawiedliwości nagle, niespodziewanie i nieoczekiwanie — z pominięciem dotychczasowych żmudnych i cennych prac, oraz gotowych już 2 projektów kolejnych Komisji Kod. — na dniu 29 IX 1931 r. przesłało Sejmowi swój własny projekt o ustroju adwokatury, opracowany bez współudziału władz sądowych oraz adwokackich, nieprzesłany im nawet, do zaopinjowania[3]) jakkolwiek ta Komisja Kod. notoryjnie cały szereg postulatów rządowych i to obecnego Rządu w ostatnim projekcie swoim uwzględniła i żądane przez Ministerstwo Sprawiedliwości kautele jako normy do swojego projektu przyjęła[4]).

Ten tak tajemniczo i pospiesznie przez Ministerstwo Sprawiedliwości opracowany i Sejmowi pod koniec września 1931 r. przedłożony projekt jeszcze nie zdołał dojść do wiadomości publicznej, a już w dniu 13. X. 1931 r. trybem postępowania niezwykle przyśpieszonym uchwałą Sejmu przekazany został Komisji Prawniczej.

Dopiero teraz Projekt Ministerjalny stał się znanym i zaraz też po poznaniu jego treści i tendencji zerwała się we wszystkich częściach Państwa burza, jakiej żadna projektowana ustawa u nas dotąd nie rozpętała.

Cała Palestra Polska, wszystkie Korporacje Adwokackie bez wyjątku, najwybitniejsi przedstawiciele adwokatury w Państwie, teoretycy jak i praktycy bez różnicy jakiejkolwiek przynależności — podnieśli zgodny, prawie jednomyślny protest i sprzeciw przeciw temu projektowi[5]).

[2]) p: Projekt Kom. Kod. z r. 1928. Wydano K. K. Sekc. post. cyw. t. I. zeszyt 4. Warszawa.

[3]) Henryk Konic: Projekt Ministerjalny Ustawy o Ustroju Adwokatury. Gazeta Sądowa Warszawska Nr. 41 z r. 1931.

[4]) Prof. J. J. Litauer: Prace Kom. Kod. nad Projektem Ustawy o Adwokaturze w Palestrze Nr. 10—11 z r. 1931.

[5]) Patrz cytowane wyżej prace oraz: Dr. Anzelm Lutwak: o cierniowych kolejach polskiej ordynacji adwokackiej. Głos Prawa Nr. 8. z r. 1931. Dr. Leon Peiper: O projekcie rządowym ordynacji adwokackiej. Głos Adwokatów Z. IX—X. z r. 1931. Dr. N. Oberlender: Posłuch, ibidem. Zygmunt Sokołowski: Reforma Ustroju Adwokatury. Palestra Nr. 10—11 z r. 1931. Stefan Urbanowicz: Uwagi krytyczne do projektu nowej ustawy o ustroju adwokatury, ibidem, Marjan Niedzielski: Przywileje, czy obowiązek l. c., Kazimierz Sterling: Artykuł Kagańcowy l. c., Zygmunt Rymowicz: Powracająca fala. L. c, Cezary Ponikowski: Kilka uwag co do celowości Naczelnej Rady Adwokackiej, Bolesław Bielawski: Unifikacja adwokatury a Naczelna Rada Adwokacka, Ludwik Domański: Unifikacja Adwokatury Polskiej według projektu rządowego ustawy o ustroju adwokatury, Jan Nowodworski: Nadzór państwowy nad adwokaturą, Zygmunt Nagórski: Samorząd adwokatury jako dobro publiczne, Wacław Brokman: Przed jutrem adwokatury polskiej, Czesław Białaszewicz: Zamach na niezawisłość adwokatury, Leon Nowodworski: Przygotowanie do zawodu obrończego według proj. rząd ust. o ustr. adw. l. c., A. Mogilnicki: Odpowiedzialność dyscyplilarna według projektu ustawy o ustroju adwokatury, Gazeta Sądowa Warszawska Nr. 45. z r. 1931, J. Zaściński: Cui bono, ibidem Nr. 41/1931, Kazimierz Petrusewicz: Na marginesie projektu ministerjalnego ustawy o ustroju adwokatury. Wileński Przegląd Prawniczy Nr. 11. z r. 1931.

Comunis opinio całego stanu adwokackiego stwierdza, że dany projekt rządowy zmierza w istocie do pozbawienia adwokatury rzeczywistego ustroju samorządowego, a zarazem niezawisłości, tak niezbędnej do należytego i skutecznego spełniania zadań i obowiązków, do których adwokatura w życiu państwowem i społecznem jest powołaną, że wskutek tego projekt, godząc w prawa adwokatury, temsamem godzi także w interesy całego społeczeństwa.

Najważniejsze i najcięższe zarzuty, jakie się stawia projektowi konkretyzują się w następujących tezach: że postanowienia projektu dotyczące jurysdykcji dyscyplinarnej Sądów nad adwokatami i obrońcami uniemożliwią w praktyce wykonywanie zastępstwa i obrony, zwłaszcza, gdy w myśl art. 82. projektu Sądy nawet jednoosobowe, a przy odpowiedniej wykładni nawet wybieralni sędziowie pokoju będą mogli we wykonaniu policji sesyjnej wedle swego uznania, bez oskarżenia, rozprawy i obrony, „doraźnie" pozbawić adwokata wykonywania zawodu i w ten sposób podważyć i zniszczyć jego egzystencję do czasu rozstrzygnięcia sprawy przez wyższe instancje; że ze względów zasadniczych nie można i nie należy stanu adwokackiego i obrończego w zupełności uzależnić od Sądów i poddawać go nadmiernemu nadzorowi państwowemu;

że samorząd adwokacki, możliwie szeroki koniecznym jest dla utrzymania adwokatury na odpowiednim poziomie etycznym i socjalnym;

że ze względu na przeludnienie adwokatury należy dostęp do niej ograniczyć, przynajmniej do osób, które po ukończeniu studiów wyłącznie adwokaturze się poświęciły;

że dla spełnienia swoich zadań, adwokatura musi posiadać wobec władz przynajmniej taką niezawisłość, którą gwarantują wolność słowa i ochrona tajemnicy zawodowej;

że poddanie Rad Adwokackich nadzorowi administracyjnemu Sądów Apelacyjnych, a adwokatów orzecznictwu dyscyplinarnemu tych Sądów w II. instacji przy minimalnym wpływie i udziale adwokatów pogarsza istniejący dotąd stan rzeczy i unicestwia podstawy autonomji adwokackiej;

że nadanie Ministrowi Sprawiedliwości prawa rozwiązania Rad Adwokackich i ustanowienia komisarza rządowego z pośród osób, nie będących adwokatami bez obowiązku zarządzenia nowych wyborów — nawet dotychczasowy samorząd adwokacki zupełnie znosi;

że projekt degraduje adwokaturę do pospolitego rzemiosła a Rady Adwokackie do zwykłych cechów — przez ograniczenie zakresu działania Rad Adwokackich;

że wymóg posłuchu adwokata wobec wszelakich funkcjonarjuszów władz i urzędów poniża adwokata i uniemożliwia mu wykonywanie zawodu.

Oto mniejwięcej streszczenie zasadniczych objekcji projek-

towi czynionych. Zarzuty te są słuszne, a praktyka życiowa i doświadczenie nasze codzienne zasadność ich ponad wszelką wątpliwość potwierdzają.

Stąd też „*konieczność usunięcia z projektu wszystkich tych postanowień, które są sprzeczne z fundamentalnemi przesłankami normalnego funkcjonowania i rozwoju adwokatury i wprowadzenia w ich miejsce przepisów, gwarantujących w interesie wymiaru sprawiedliwości i w ogólnym interesie społecznym niezawisłość adwokatury i jej samorząd stanowy, aby jednolity statut Palestry Rzeczypospolitej Polskiej oparty został na zasadach: niezależności stanu adwokackiego, pełnego samorządu adwokatury i swobodnego przesiedlania się adwokatów w obrębie całego Państwa, gdyż tylko na takich zasadach oparta ustawa o ustroju adwokatury czynić będzie zadość interesom zarówno społeczeństwa jak i adwokatury*[6]).

Stan rzeczy stworzony przez projekt ministerjalny narzuca nam adwokatom a także oświeconym warstwom społeczeństwa pytanie, co się właściwie stało na odcinku adwokatury, w obrębie Rządu lub Państwa, że tak nagle i tajemniczo nastąpiła taka zmiana frontu po stronie czynników miarodajnych przeciw adwokaturze, że taki właśnie projekt wypracowano i Sejmowi do uchwalenia przedłożono?! Projekt ministerjalny nie zawiera żadnych motywów. Stąd też różni komentatorowie projektu przy jego analizie i krytyce różne wysuwają przypuszczenia na ten temat. Mówi i pisze się o „ekspedycji karnej", odwecie, nawet krucjacie przeciw adwokaturze za wystąpienie „niewłaściwe" pewnych adwokatów lub Korporacji Adwokackich.

My jednak, którzy do aktywistów na polu polityki nie należymy, na pytanie to, rozpatrując je z czysto objektywnego, apolitycznego punktu widzenia, dać możemy i dajemy jedynie tę odpowiedź, że zaszło tu mylne pociągnięcie ze strony czynników rządowych, że popełniono wprost błąd tak, jak to ludzie, będący nawet ministrami i projektodawcami łatwo błądzić mogą i nieraz błądzą.

Temsamem wykluczamy trafność wszelkich takich supozycji a już wręcz negujemy możliwość zaistnienia i przyjęcia w projekcie tendencji dla palestry nienawistnych. Poprostu projekt ministerjalny opracował ktoś, kto stosunków, istoty adwokatury nie zna, jej potrzeb i zadań nie zgłębił, stanowiska i powołania adwokatury nie docenił i w konsekwencji tego projekt, zamiast urządzić adwokaturę wedle zasad i wzorów zachodnich i nowoczesnych instytucję tę wykoślawił i wynaturzył.

Skoro jednak popełniono błąd, należy go naprawić i usunąć

---

[6]) Patrz: literatura jak wyżej oraz Memorjał Zarządu Głównego Związku Adwokatów Polskich Nr. 9—12 z r. 1931. Rezolucje i Memorjały Izb Adwokackich w Warszawie, Lwowie, Poznaniu, Toruniu, Łucku, Przemyślu, Samborze, Krakowie, Cieszynie i t. d.

w interesie nietylko stanu adwokackiego, ale przedewszystkiem ogółu i Państwa, dla którego właśnie Rząd, unifikując polskie ustawodawstwo, uznał za konieczne wydać też ustawę o jednolitym ustroju naszej adwokatury.

Jeszcze czas!

Adw. Dr. ZYGMUNT FENICHEL.

Chaos w ustawodawstwie ubezpieczeń społecznych.

I. Polskie ustawodawstwo ubezpieczeń społecznych obejmuje ubezpieczenia na wypadek choroby, bezrobocia, od wypadków, ubezpieczenie pracowników umysłowych, na starość oraz od niezdolności do pracy.

Z wyliczenia powyższych okazuje się, że ustawodawca polski poszedł przeważnie za wskazówką nauki, w szczególności Luja Brentano, który pierwszy podał, że pracownikowi grożą następujące niebezpieczeństwa: 1) choroba, 2) nieszczęśliwy wypadek, 3) niezdolność do pracy, 4) brak środków do utrzymania na starość, 5) bezrobocie i 6) brak zaopatrzenia po śmierci dla swej rodziny.

Ubezpieczenia wyżej wymienione nie dotyczą jednak wszystkich pracowników, gdyż ubezpieczenie na starość i od niezdolności do pracy (t. zw. Invaliden u. Hinterbliebenenversicherung) obowiązuje tylko w województwie poznańskiem i pomorskiem, oraz na Górnym Śląsku. W Małopolsce tylko górnicy są ubezpieczeni na wypadek inwalidztwa i starości (p. mój Zarys prawa ubezpieczeń społecznych str. 131).

Z powodu braku odnośnej ustawy dotyczącej ubezpieczenia na starość na innych terytorjach Polski nie można czynić w obecnej sytuacji finansowej państwa żadnego zarzutu czynnikom miarodajnym, szczególnie, że Min. Pr. i Op. Sp. przedłożyło projekt ustawy (Druk Nr. 487), który to ubezpieczenie ma wprowadzić na terytorjum całej Polski. Brak takiej ustawy, nie może pociągnąć za sobą nazwania ustawodawstwa chaotycznem. Zrozumiałym też jest fakt, że ustawa polska z 19/V 1920 r. o ubezpieczeniu na wypadek choroby, nie obowiązuje w górnośląskiej części województwa śląskiego, gdzie obowiązują postanowienia ordynacji ubezpieczeniowej niemieckiej z 1911 r. Przyczyną utrzymania tej odrębności na Górnym Śląsku są przepisy ustawy zawierającej statut organiczny województwa śląskiego z 15/V 1920 r. Ta okoliczność powoduje, że w dziedzinie ubezpieczenia od wypadków obowiązuje na Górnym Śląsku ust. niem. 1884 r. znowelizowana ordynacją z 1911 r.

Nie można też nazwać polskiego ustawodawstwa w zakresie ubezpieczeń społecznych chaotycznem n. p. z powodu przepisów proceduralnych w ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Rozp. Prez. Rzeczplitej z 24/XI 1927 r. wprowadzające to ubezpieczenie na obszarze całej Polski utrzymuje w mocy dawne przepisy proceduralne (art. 164), wobec tego spory z zakładem ubezpieczeń rozstrzyga w b. zab. austr. sąd rozjemczy ostatecznie, w b. zaborze ros. w I. instancji województwo, a II. instancji Min. Pr. i Op. Sp., a w b. zaborze pruskim odrębne władze (p. mój Zarys str. 82 i dalsze). Są to jednak postanowienia natury przejściowej i dlatego, o ile nie będą przez długie lata obowiązywały, są w państwie nowopowstałem zupełnie zrozumiałe.

Jakkolwiek mógłby kto już na podstawie powyższych uwag nazwać ustawodawstwo nasze nieskoordynowanem, niejednolitem, to jednak na miano chaotycznego ono z tego powodu nie zasługuje. Także w innych dziedzinach życia prawnego obowiązują odrębne dawne przepisy dzielnicowe, a stanowisko to jest co najwyżej wskazówką dla władz państwowych, aby przepisy te ujednostajnić.

Jeśli jednak użyłem wyrazu „chaos" na oznaczenie stanu ustawodawstwa w zakresie ubezpieczeń społecznych, to pochodzi to stąd, że w tej dziedzinie, więcej niż w innych nie wiadomo co obowiązuje. Nie chodzi mi o treść odnośnych przepisów, lecz o sam tekst ustaw. Społeczeństwo, jak również władze administracyjne i sądowe, muszą przedewszystkiem wiedzieć jaki jest obowiązujący tekst ustaw i w tej mierze nie powinno być najmniejszej wątpliwości.

Po kolei omówię w tym kierunku ustawy o ubezpieczeniu od wypadków, od choroby i bezrobocia. Kolejność tę przyjąłem dlatego, gdyż stosunkowo najmniejszy chaos jest przy ubezpieczeniu od wypadków, zwiększa się przy ubezpieczeniu od choroby, a największy jest przy ubezpieczeniu od bezrobocia.

II. Ustawa austr. o ubezpieczeniu od wypadków z 28/XII 1887 roku w brzmieniu ustalonem ust. z 29/IV 1912 roku i ust. z 21/VIII 1917 r., znowelizowana została po raz pierwszy w państwie polskiem ust. z 7/VII 1921 r. Nie było w 1921 r. zwyczajem ustawodawcy, jak to często czynił w latach późniejszych, upoważniać władze wykonawcze do wydania jednolitego tekstu ustawy (n. p. przy podatku dochodowym), aby w ten sposób usunąć wątpliwości.

Ust. z 30/I 1924 r. rozciągnięto moc obowiązującą powyższych ustaw na obszar województw: warszawskiego, łódzkiego, kieleckiego, lubelskiego, białostockiego, wołyńskiego, poleskiego i nowogródzkiego, oraz ziemi wileńskiej. I w 1924 r. nie ogłoszono obowiązującego tekstu ustawy, a praktyka posługiwać się musiała tłómaczeniami prywatnemi p. Janellego i p. Lilientala.

Wydając „Kodeks ubezpieczeń społecznych", musiałem posługiwać się niemieckim tekstem.

Z powodu nieogłoszenia jednolitego tekstu ust. o ubezpieczeniu od wypadków w Dzienniku Ustaw wysuwano wątpliwości, czy na obszarze b. zaboru rosyjskiego ust. austr. obowiązuje. Sprawa ta była też przedmiotem wyroku N. T. A. z 17/11 1929 L-rej 2053/24 w którym to wyroku N. T. A. stanął na słusznem stanowisku, że wymienione w art. I. ust. z 30/I 1924 austrjackie ustawy ubezpieczeniowe obowiązują w b. zaborze ros. pomimo braku ogłoszenia ich tekstu w Dzienniku Ustaw.

Widzimy, jak daleko chaos przez nas omawiany zaszedł, skoro wysuwa się wątpliwość czy ust. cała, mająca wielkie znaczenie dla społeczeństwa, w państwie obowiązuje.

Nie lepiej jest z ubezpieczeniem od choroby.

Ustawa polska z 19/V 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby zmieniona została rozp. Prez. Rzpltej z 29/XI 1930 o organizacji i funkcjonowaniu instytucji ubezpieczeń społecznych. Wydanie tego rozporządzenia było, jak się wyrażają komentatorzy tego rozporządzenia, p. Frankowska i p. Modliński „pewną niespodzianką".

W motywach tego rozporządzenia podaje Min. Pr. i Op. Społ., że ma ono na celu „uproszczenie" i ujednostajnienie organizacji instytucji ubez. społ. Z nazwy tego rozp. i z motywów Min. Pr. wynika treść tego rozp. Zmienia ono w wielu punktach ustawę z 1920 r. Władza wydająca rozporządzenie powyższe, nie podała jednakże dokładnie, jakie postanowienia z 1920 roku utraciły moc obowiązującą wobec wprowadzenia nowego rozp. Prez. Rzpltej, lecz zadowoliła się ogólnym art. 80, że z chwilą wejścia w życie poszczególnych postanowień rozp. tracą moc obowiązującą odnośne przepisy ustaw wymienionych w art. 31, oraz ust. z 19 V 1920 r. o ubezp. na wypadek choroby sprzeczne z postanowieniami niniejszego rozp. Wobec takiego postanowienia, każdy sam musi sobie interpretować, czy dany art. ust. 1920 obowiązuje, czy też nie. Również komentatorzy powyżsi rozp. Prez. Rzplitej z 1930 r. (str. 215) nie wymienili, które przepisy ust. z 1920 r. utraciły z tego powodu moc.

Na usprawiedliwienie władzy wykonawczej wydającej rozp. z 1930 r., chyba to przytoczyć można, że również ustawy o prawie prywatnem międzynarodowem i międzydzielnicowem, których autorem jest komisja kodyfikacyjna, nie podają, jakie dawne przepisy utraciły moc. Zarzut ten uczyniłem już w pracy mej „Prawo prywatne międzynarodowe i międzydzielnicowe" (str. 98.)

Nie trzeba specjalnie podkreślać, jakie stąd trudności powstają dla praktyki i orzecznictwa. Błąd ten popełnia nasz ustawodawca często.

I tak rozp. Prez. Rzeczp. z 16/3 1928 o umowie o pracę

pracowników umysłowych (Dz. ust. 35/28) zawiera art. 59, o treści ogólnej, wedle którego z chwilą wejścia rozp. w życie, tracą moc prawną przepisy sprzeczne z przepisami rozp. Jakie przepisy są sprzeczne, tego rozp. nie podaje, wobec czego każdy sam sobie musi interpretować, czy dany przepis obowiązuje, czy też nie. W praktyce nasunęła się n. p. kwestja, czy ust. austr. o pracownikach handlowych z 1910 wobec art. 59 nadal obowiązuje. W swym „Zarysie polskiego prawa robotniczego“ stanąłem na stanowisku (str. 34 i dalsze) że ust. ta częściowo obowiązuje. Niektórzy bronią innego zdania, a S. N. w wyroku z 9. I. 1930 III. Rw. 2711/29 stanął na stanowisku, że ustawa ta została art. 59 uchylona. Na tych przykładach widzimy, jak derogacji przepisów dawnych regulować nie należy.

Wydając „Kodeks Ubezpieczeń Społecznych“ stanąłem wobec pytania, jaki tekst ust. o ubezp. od choroby podać, a mianowicie, czy w pierwotnem brzmieniu z 1920, czy z uwzględnieniem zmian wynikłych z rozp. Prez. Rzeczp. z 1930. Doszedłem jednak do przekonania, że przepisów rozp. z 1930 nie podobna wstawić do ust. z 1920 wobec czego, oba pierwotne teksty zostawiłem, a jedynie przy ust. z 1920 podałem, które postanowienia rozp. z 1930 sprawę odnośną regulują. I znowu każdy sam musi dać sobie odpowiedź, czy dany przepis ust. z 1920 nadal obowiązuje!

Największy chaos panuje w dziedzinie ubezpieczenia od bezrobocia. Ustawa z 18/VII. 1924 o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia odnosiła się pierwotnie wyłącznie do robotników. Sejm uchwalił jednakże 6 VI 1924 (Druk Nr. 1273), że Min. Pr. i Op. Społ. może rozciągnąć ustawę na pracowników umysłowych. Senat wprawdzie uchwalił to skreślić, ale zostało to już wskazówką co do życzeń władz ustawodawczych. Niedługo, bo już ust. z 28/X 1925 zmieniono niektóre postanowienia ust. z 1924, w szczególności rozciągnięto ubezpieczenie od bezrobocia na pracowników umysłowych. Zmiany tej dokonano w dość mechaniczny sposób, a mianowicie w ten sposób, że wszędzie dodano do słów „robotnik“ słowo „pracownik umysłowy“. W tym stanie rzeczy nastąpiła zmiana z powodu wydania rozp. Prez. Rzeczp. z 24/XI 1927 o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Rozp. to reguluje między innemi ubezpieczenie na wypadek braku pracy (art. 1). Wedle art. 169 tegoż rozp. z chwilą jego zastosowania tracą moc obowiązującą dotychczasowe przepisy dotyczące ubezpieczeń pracowników umysłowych, o ile nie zostały utrzymane w mocy przejściowemi postanowieniami tego rozp. Z treści art. 169 okazuje się, że uchylone zostały nie tylko sprzeczne z nowem rozp. przepisy, ale wogóle wszelkie postanowienia tej samej materji dotyczące.

Dodać należy, że ust. o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia była potem jeszcze 4 razy nowelizowana. Mimoto ustawo-

dawca nie upoważnił Min. Pr. i Op. Społ. do wydania jednolitego tekstu ustawy.

Zatem z chwilą wejścia w życie rozp. Prez. Rzplitej z 24/XI 1927 r. przestała obowiązywać ust. z 1924 r. z zmianami z 1925 roku, dotyczącemi pracowników umysłowych. Powstała kwestja, czy ust. z 1924 r. odzyskała brzmienie swe pierwotne, a „mechaniczne dodatki" z 1925 o pracownikach umysłowych odpadły, czy też ust. z 1925 r. zmieniła treść ust. 1924 r. Rzecz prosta, że te zmiany ust. z 28/X 1925 r. jak np. ust. I. art. 8, ust. 3 art. 9, ust. 2 art. 11, ust. 2 art. 13 i t. d., jako nie dotyczące tylko pracowników umysłowych pozostały w mocy. Szczególnego znaczenia praktycznego nabrała kwestja ta przy art. 1. Wedle bowiem art. 1 w brzmieniu ust. z 1924, obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek bezrobocia podlegają robotnicy, pozostający w stosunku najmu pracy w przedsiębiorstwach w ustawie wymienionych, o ile przedsiębiorstwa te zatrudniają powyżej 5 robotników. Ust. z 28/X. 1925 dodała po słowie „robotników" słowa „lub pracowników umysłowych". Z powodu wejścia w życie Rozp. Prez. Rzecz. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych dodatkowe słowa winny odpaść. Tak sprawę tę ująłem w swym „Kodeksie" i dlatego art. 1 ust. 1 ust. 1924 podałem bez słów, dotyczących pracowników umysłowych.

Wydana przed niedawnym czasem wielka praca zbiorowa pod tytułem „Ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia (str. 780) pod redakcją p. Wojnarskiego podaje jednolity tekst, ale nie mogąc czy też nie chcąc rozstrzygnąć (bądź co bądź autoratywnie, gdyż autorzy są pracownikami czy to Funduszu Bezrobocia, czy też Min. Pr. i Op. Sp.) nasuwających się wątpliwości, podali tekst w całości z zmianami ust. z 1925, z tem, że dla odróżnienia dany został inny druk. Czytelnik może być często w kłopocie, jaki jest rzeczywiście jednolity tekst ustawy.

Wedle uchwały Z. G. F. B. z 15/IV 1926 i pisma Dyrekcji z 1/IV 1926 należy brać pod uwagę przy zaliczeniu przedsiębiorstwa, jako podlegającego obowiązkowi ubezpieczenia, łączną ilość pracowników niezależnie od charakteru wykonywanej pracy (pracowników umysł. i robotników) Komentatorzy ustawy podają (str. 130), że również obecnie po wydaniu rozp. z 1927 należy obliczać łączną ilość tak robotników, jak i pracowników umysłowych, a „inne rozstrzygnięcie sprawy powodowałoby zwężenie roszerzonych przez nowelę z 28/X 1925 ram zabezpieczenia robotników, co nie wynika ani z ducha ani intencji naszego ustawodawstwa w dziedzinie zabezpieczenia na wypadek bezrobocia".

Zapatrywanie to nie wydaje mi się uzasadnionem. Dodatki noweli z 1925 były „mechaniczne", jak gdyby przylepione do ust. z 1924, a odpadły same z chwilą wydania rozp. Prez. Rzecz. z 1927.

Na tem słusznem stanowisku stanął N. T. A. L. rej. 432/29. w wyroku z 18/II. 1931 który brzmi:

„Z chwilą wejścia w życie rozp. Prez. Rzeczp. z 24/XI 1927 poz. 911 Dz. ust. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych otrzymał ustęp 1 art 1 ust. z 18/VII 1924 poz. 650 Dz. ust. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia swe pierwotne brzmienie, zmienione poprzednio nowelą z 28/X 1925 poz. 863 Dz. ust."

Pozwana władza broniła się w tym sporze, w sposób wyżej przez komentatorów podany. N. T. A. dodał jednak trafnie, że interpretacja po jego myśli wynika też z ust. 25/III. 1929, która zmieniając ust. 1. art. 1 ust. z 1924 cytuje końcowe zdanie traktujące o ilości robotników bez dodatku „lub pracowników umysłowych", a więc bez zmiany wprowadzonej nowelą z 18/X 1925. Jak widać ustawodawca wyszedł z założenia, że zmiana ta odpadła już wskutek rozp. Prez. Rzecz. z 24/XI 1927.

Na przykładzie tym widzimy, jakie konsekwencje wynikają z tego, że nieogłoszono jednolitego tekstu ustawy. Władza wykonawcza jest innego zdania niż N. T. A. a odmienność zapatrywania wynika tylko z niepewności co do tekstu ustawy.

Jeśli władze państwowe w tak zasadniczej sprawie, w której nie powinno być dwóch zdań, są różnego zapatrywania, to jak dopiero oddziałuje to na społeczeństwo. Jeśli administracja nie uszanuje treści wyroku i stosować będzie ustawę wedle swego pojmowania, to jakże można wymagać od społeczeństwa poszanowania prawa! Nadto ta niepewność co do treści prawa obowiązującego musi też u społeczeństwa wywołać niechęć do całej instytucji ubezpieczeń społecznych, która stanowi przecież urzeczywistnienie tak podniosłej i szczególnej idei.

Z przykładów kilku przytoczonych wynika, że rzeczywiście w ustawodawstwie ubezpieczeń społecznych jest „chaos". Pierwszem zadaniem państwa współczesnego, nazwanego praworządnem, winno być usunięcie jakichkolwiek wątpliwości co do tekstu obowiązujących ustaw, gdyż inaczej trudno powiedzieć, że rządzi się ono prawem. Tak ustawodawca jak i władze wykonawcze winny w tym kierunku zgodnie działać i nie utrudniać społeczeństwu orjentacji.

Dr. S. KÄSTENBLATT, Zaleszczyki.

Szkodliwe pięciolecie.

Ani słowa: piatiletki są modne!

Przewijają się one co krok w dyskutowanym obecnie projekcie jednolitego statutu palestry. Powtarza się w nim najczęściej magiczna, ezoteryczna liczba: pięć.

Warunkiem wpisania się na listę adwokatów jest między

innemi odbycie pięcioletniej aplikacji adwokackiej. Prawo obieralności do rad adwokackich zyskuje się po upływie co najmniej pięciu lat od chwili wpisania na listę adwokatów. Te „piatiletki" są „allright", są „at a right place"!

Są jednak i szkodliwe.

Prawo zatrudnienia aplikanta adwokackiego służyć ma adwokatowi po upływie pięciu lat od chwili wpisania go na listę adwokatów. Tej inowacji, szkodliwej ze stanowiska interesu ogólnego, należy się przeciwstawić jaknajkategoryczniej i jaknajenergiczniej.

Bo rozważmy:

Każdy pracownik, a także pracownik umysłowy, ma prawo do kilkutygodniowego urlopu wypoczynkowego. Współczesne ustawodawstwa, normując stosunki pracy najmniej, gwarantują wszelkiego rodzaju kategorjom pracowników możność korzystania z urlopu wypoczynkowego. Czyżby wolne zawody miały być w tej mierze gorzej postawione? Czy dlatego, że adwokat jest młody, należy go pozbawić możności korzystania z urlopu wypoczynkowego? Jak jednak może zeń korzystać, jeżeli ustawa zabrania mu wszelkiego zatrudnienia aplikanta w swej kancelarji, choćby to zatrudnienie miało charakter interimistyczny?

Wiadomo, nie zawsze układają się stosunki koleżeńskie tak idealnie, by zawsze można było liczyć na pomoc kolegi. Konieczny wyjazd lub choroba mogą chwilowo przeszkodzić adwokatowi w osobistem załatwianiu agend kancelaryjnych. A jeżeli kancelarja jest ruchliwa, agendy jej są ruchliwe, to trudno znowu narzucić koledze, może również ciężkiemi obarczonemu obowiązkami, załatwianie własnych spraw.

A pozatem: cóż ma począć młody adwokat, który rzeczywiście ma rozległe agendy kancelaryjne i koniecznie korzystać musi z pomocy aplikanta? Co w wypadku, gdy w danej miejscowości jest tylko jeden adwokat (po wprowadzeniu wolnoprzesiedlności jest to mało prawdopodobne, nie mniej jednak możliwe)? Czy ma się może zwrócić do jakiegoś pokątnego pisarza lub „koncesjonowanego biuralisty podań" z prośbą o sukurs w potrzebie? Czy nie grozi tu oczywiście obejście ustawy przez „wypożyczenie" na stałe aplikanta z takiej kancelarji, która ma prawo zatrudniać aplikanta, ale go nie potrzebuje?

Przyjrzyjmy się teraz temu postanowieniu projektu ze stanowiska aplikantów adwokackich.

Nie chcemy operować przysłowiowemi truizmami i komunałami, ale obserwacja faktów życiowych uczy nas, że istotnie różnie na świecie bywa. Zdarza się, że osiwiały w swym zawodzie adwokat ma zamierającą, marazmem dotkniętą kancelarję, a natomiast młodemu adwokatowi uśmiecha się niejednokrotnie szczęście. Nieraz bezsprzecznie słusznie. O powodzeniu decyduje nie tylko wiek, ale i zdolności, a te dwie rzeczy nie zawsze idą w parze. W takim razie pierwszy ma prawo przyjąć apli-

kanta, ale... nie potrzebuje go, drugi zaś mógłby dać zatrudnienie aplikantowi, nie ma jednak ku temu prawa!

Prawdziwy circulus vitiosus!

Czy zdawali sobie projektodawcy sprawę z tego, że postanowienie to, podyktowane momentami wychowawstwa zawodowego, zamyka aplikantom adwokackim w dotkliwy sposób możliwości zarobkowe? Projektodawcy pominęli czy też przeoczyli fakt, że aplikant adwokacki, który wśród cierpień fizycznych i moralnych i niedostatku ukończył studja prawnicze, chce nietylko praktycznie wykształcić się w prawie, lecz także znaleść jakieś stałe źródło dochodów. O tyle jest też aplikacja adwokacka nie tylko etapem wychowawczym czy też naukowym o charakterze zawodowym, lecz także w pewnej mierze zawodem, choć co prawda przejściowym. W obecnych czasach katastrofy gospodarczej, tak ciężko nawiedzającej wolne zawody i ich adeptów, nie wolno w imię jakichś abstrakcyjnych haseł pozbawić grupę obywateli poważnych szans zarobkowych. Już dzisiaj możemy sobie wyobrazić, jak rozpaczliwie antyszambrować i kołatać będą aplikanci adwokaccy u drzwi starszych adwokatów z prośbą o przyjęcie, choćby bezpłatne! A czyż nie lepszą jest praktyka u młodego adwokata, niż żadna lub pozorna? *Wątpimy też, czy selekcja materjału „nauczycielskiego" wśród adwokatów wedle wieku, a nie wedle innych miarodajniejszych kryterjów, jest odpowiednia!*

Nie tylko stan adwokacki, lecz także społeczeństwo jest w pewnej — naszem zdaniem — mierze zainteresowane w tem, by projektowane postanowienie nie stało się ustawą. Adwokat młody, zawalony sprawami, nie jest w stanie sumiennie się przygotować, nie jest w stanie gruntownie zaznajomić się ze stanem zmieniającego się kalejdoskopowo ustawodawstwa i judykatury. Ucierpi na tem nie tylko poziom fachowego przygotowania tych adwokatów, lecz także klientela, korzystająca z usług dotyczącego adwokata.

W interesie ogółu leży zatem bezsprzecznie, by nie rozbijano adwokatury na kategorje, odgrodzone barjerą wieku, by nie ograniczano adwokatów w prawie zatrudniania aplikantów adwokackich. Bo w gruncie rzeczy: **cui bono!?**

Jeżeli jednak projektowane postanowienie musi koniecznie stać się ustawą, to winno ono być złagodzone uzupełniającym przepisem, że:

Rada adwokacka władną jest jednak, ze względu na okoliczności sprawy, wedle swego uznania zezwolić adwokatom na zatrudnianie aplikantów adwokackich także w okresie wcześniejszym a zwłaszcza w wypadkach, gdy rozmiary kancelarji lub stosunki osobiste adwokata koniecznie wymagają pomocy stale zatrudnionego aplikanta.

Adw. Dr. LEON GELDWERTH.

Samorząd adwokacki a Naczelna Rada Adwokacka.

Projekt rządowy ustawy o ustroju adwokatury nie wprowadza — jak wiadomo — do ustroju adwokatury instytucji naczelnej Rady Adwokackiej a odnośnie do istniejącej w b. zab. rosyjskim Naczelnej Rady Adwokackiej, stanowi w § 106, że po ukonstytuowaniu się organów na podstawie przepisów niniejszej ustawy, Naczelna Rada Adwokacka przekazuje niezałatwione przez siebie sprawy właściwym w myśl niniejszej ustawy organom.

Postanowienie to spotkało się w sferach adwokackich z dwojaką oceną. Podczas gdy Izby adwokackie w Małopolsce, oraz Izba adwokacka w Cieszynie powitały z zadowoleniem zaniechanie wprowadzenia do ustroju adwokatury Naczelnej Rady Adwokackiej, nie widząc w tem żadnego ograniczenia samorządu adwokackiego[1]), to palestra b. zaboru rosyjskiego wystąpiła z ostrą krytyką upatrując w postanowieniu § 106 „cios wymierzony w samo serce samorządu adwokackiego". Na łamach wychodzącej w Warszawie „Palestry" w numerze 10—11 z r. 1931 poświęconym w całości omawianiu projektu rządowego ustawy o ustroju adwokatury, czołowi przedstawiciele warszawskiej palestry omawiają rolę i znaczenie Naczelnej Rady Adwokackiej. Między nimi adw. Zygmunt Sokołowski w art. zatyt. „Reforma ustroju adwokatury"[2]) przedstawia Naczelną Radę Adwokacką jako „jedyny organ jednoczący palestrę z wszystkich dzielnic Państwa koordynujący pracę poszczególnych Izb" jako „kopułę wieńczącą gmach samorządu adwokackiego", poczem dochodzi do pesymistycznego wniosku, że to, co po zniesieniu tego organu pozostanie, będzie tylko strzępem samorządu oddanym na łaskę i niełaskę czynników administracji i ministra sprawiedliwości".

Wiemy wszyscy, że projekt rządowy zawiera szereg postanowień, które, gdyby weszły do ustawy o ustroju adwokatury, musiałyby faktycznie pociągnąć za sobą skutki przez adw. Sokołowskiego przewidziane i uniemożliwiłyby wprost adwokaturze spełnienie szczytnego zadania obrony prawa i sprawiedliwości; słusznie też przeciw tym postanowieniom ogół palestry Państwa Polskiego wystąpił z ostrym protestem. Objektywność atoli każe przyznać,

---

[1]) zob. Sprawozdanie z Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia Krakowskiej Izby Adwokackiej w zeszycie IX—X „Głosu Adwokatów" z 1931 oraz Zmiany do projektu rządowego uchwalone przez Izby Adw. w Lwowie, Krakowie, Przemyślu, Samborze i Cieszynie zamieszczone w numerze z grudnia 1931 r. „Głosu Prawa"

[2]) zob. tam art.: Cezarego, Ponikowskiego: Kilka uwag co do celowości instytucji Naczelnej Rady Adwokackiej, Stanisława Bielawskiego: Unifikacja adwokatury a Naczelna Rada Adwokacka.

że postanowienia projektu niewprowadzenia do ustroju adwokatury instytucji Naczelnej Rady Adwokackiej do tych szkodliwych dla adwokatury postanowień zaliczyć nie można, a nawet przyznać należy, że projekt rządowy w razie jużto wyeliminowania, jużto zmiany owych szkodliwych i słusznie przez ogół palestry zwalczanych postanowień, mógłby stać się podstawą normalnego rozwoju stanu adwokackiego w Polsce. Jesteśmy gorącymi zwolennikami samorządu adwokackiego i zdajemy sobie sprawę ze znaczenia, jakie ma samorząd dla niezawisłości i rozwoju adwokatury, a jednak nie widzimy wcale potrzeby stworzenia organu w rodzaju Naczelnej Rady Adwokackiej, któryby miał możność znoszenia lub uchylenia orzeczeń i zarządzeń poszczególnych Izb adwokackich. Istota samorządu bowiem wcale nie wymaga wprowadzenia dwustopniowości przez poddanie organów samorządowych wyższej władzy, choćby nawet samorządowej. Władza taka poddająca organy samorządowe kontroli i nadzorowi, musi niekorzystnie oddziaływać na sprawne i należyte funkcjonowanie organów poszczególnych jednostek samorządowych, bo odbiera im samodzielność i stanowczość jakie organy te winny cechować. Nadzór taki odnośnie do jednostek samorządowych jakiemi są Izby adwokackie, jest tem mniej potrzebny, że tym organem nadzorującym jest w każdej Izbie Walne Zgromadzenie adwokatów wchodzących w skład danej Izby; stworzenie zatem drugiego nadrzędnego, ze stosunkami lokalnymi nieobznajomionego organu jest wobec tego zupełnie zbytecznem.

Zasada dwustopniowości w samorządzie adwokackim nie jest zresztą w żadnem z demokratycznych państw Zachodu wprowadzoną mimo, że adwokatura posiada tam starą tradycję i znajduje się w wielkiem poszanowaniu.

Przyznajemy konieczność skoordynowania prac poszczególnych Izb i ujednostajnienie zasad wykonywania samorządu, atoli do tego celu wystarcza utrzymanie stałego kontaktu między poszczególnemi Izbami, stworzenie związku Izb odbywającego perjodycznie wspólne narady, wystarczają przewidziane w § 44 projektu konferencje, w których uczestniczą dziekani, wicedziekani i sekretarze izb adwokackich, tudzież prezesi sądów dyscyplinarnych i ich zastępcy. Konferencje te w zupełności zastąpią Naczelną Radę Adwokacką zwłaszcza, jeśli zakres działania tych konferencji zostanie, zgodnie ze zaprojektowanemi przez Małopolskie Izby Adwokackie zmianami — rozszerzony na ustalenie zasad etyki zawodowej, omówienie aktualnych zagadnień ustawowych lub zawodowych, uzgodnienie opinji co do niektórych projektów ustawodawczych, względnie przedstawienia poszczególnych wniosków ustawodawczych. Zasady uchwalone na tego rodzaju konferencjach nie będą miały charakteru uchwał narzuconych z góry lecz będą wyrazem woli tych organów samorządowych, które ją mają stosować i już dlatego będą chętniej

i ściślej stosowane niż uchwały nadrzędnej władzy korporacyjnej jaką jest Naczelna Rada Adwokacka. Okoliczności, że N. R. A. składać się ma z delegatów wybranych przez wszystkie Izby adwokackie z całej Polski nie ma wielkiego znaczenia, gdyż w N. R. A. stale w stolicy urzędującej, oraz w jej Radzie wykonawczej zawsze przewagę mieć muszą adwokaci w stolicy zamieszkali, wobec niemożliwości stałego pobytu tamże delegatów z najdalszych zakątków Polski.

Zwolennicy instytucji Naczelnej Rady Adwokackiej uważają ją także z tego powodu za konieczną, że niezależność adwokatury wymaga — ich zdaniem, — aby w sprawach adwokackich nie inna władza, jak tylko adwokacka, miała w ostatniej instancji jedyny i decydujący głos, czy to wówczas, gdy idzie o wpis adwokata na listę adwokacką, a więc umożliwienie mu wykonywania zawodu w miejscu przez siebie obranem, czyto wówczas, gdy idzie o sądownictwo dyscyplinarne nad adwokatem. Teza ta odpowiada może doktrynersko pojmowanej ideji samorządu, atoli z koniecznościami życia praktycznego nie ma nic wspólnego.

Teza ta zresztą w żadnym państwie nieuznawana i w życiu niezaprowadzona, oznacza dla adwokatury privilegium odiosum, uniemożliwiając adwokatowi, czującemu się orzeczeniem lub zarządzeniem swej władzy stanowej pokrzywdzonym, odwołanie się do Sądu, mimo, że ten jako stojący ponad stronami i zdala od walk partyjnych jest chyba dostatecznie powołany do tego, aby na żądanie strony czującej się pokrzywdzoną rozstrzygnąć, czy orzeczenie władzy samorządowej względnie sądu stanowego nie jest zbyt jednostronne, a temsamem niesłuszne. Jeśli do tego tym sądem, który ostatecznie sprawę rozstrzygnie, będzie Sąd Najwyższy i to w senacie składającym się zarówno z sędziów jakoteż adwokatów, to nie ma najmniejszej chyba obawy, aby przy orzeczeniach tych nie przyszły do głosu te specjalne względy, które przy orzecznictwie zawodowem winny być brane w rachubę, a z drugiej strony uzyskamy gwarancję jednolitości judykatury w sprawach adwokackich. Rozumie się, że tej gwarancji ujednostajnienia orzecznictwa w sprawach adwokackich z natury rzeczy nie może dać poddanie orzecznictwa kolegjum administracyjnemu Sądu apelacyjnego. I dlatego starania nasze winny iść przedewszystkiem w kierunku uzyskania zmiany odnośnych postanowień projektu rządowego o tyle, aby orzecznictwo w sprawach adwokackich i to tak w sprawie o przyjęcie w poczet adwokatów jako też w sprawach dyscyplinarnych poddano w drugiej i ostatniej instancji Sądowi Najwyższemu orzekającemu przy udziale 2 adwokatów.

Obrońcy Naczelnej Rady Adwokackiej wyrażając żal z powodu zniesienia w projekcie rządowym tej instytucji zapytują, co mogło spowodować zniesienie Naczelnej Rady Adw., która spełniała funkcje bez zarzutu i w ciągu 13 lat swego istnienia nigdy nie stawała w kolizji z ustawą. W szczególności podnoszą, że w ciągu 13 lat swego istnienia żaden minister sprawie-

dliwości, któremu art. 37 statutu tymcz. dla Palestry nadaje prawo zniesienia sprzecznych z ustawą zarządzeń lub uchwał Rady Naczelnej, a nawet wystąpienia do Rady Ministrów z wnioskiem na jej rozwiązanie, nigdy z uprawnień tych nie skorzystał i zresztą nie miał powodu do korzystania, co zdaniem tych obrońców jest dowodem „umiaru tej naczelnej reprezentacji samorządu adwokackiego, rzeczowego i bezstronnego kierunku jej pracy".

Nie było moim zamiarem w artykule tym poświęconym zasadniczym rozważaniom kwestji racji bytu tego rodzaju instytucji jak Naczelna Rada Adwokacka, poruszyć kwestję wolnej przesiedlności adwokatury oraz wystąpić z żalami i zarzutami przeciw organom samorządowym palestry b. zaboru rosyjskiego z powodu stanowiska zajmowanego w tej kwestji. Skoro jednak członkowie palestry tamtejszej zajmujący w organach tejże czołowe stanowiska powołują się na zasługi Naczelnej Rady Adwokackiej położone w ciągu 13 lat jej istnienia, na rzeczowy i bezstronny kierunek swej pracy, skoro twierdzą, że Naczelna Rada Adwokacka nigdy nie stanęła w kolizji z ustawą, to uważamy sobie za obowiązek w interesie prawdy zwrócić uwagę na stanowisko zajęte przez Naczelną Radę Adwokacką wobec uchwał Rad adwokackich władzy jej podległych. Rady te jak wiadomo wbrew obowiązującemu ustawodawstwu (zasadę wolnoprzesiedlności adwokatury uznaje art. 7 tymczasowego statutu dla Palestry oraz § 21 ord. adwokackiej obowiązującej w b. zaborze austrj., a nadto wynika ona z art. 101 konstytucji), odmawiały i stale odmawiają wpisania na listę adwokatów, adwokatów z Małopolski, działając przez to ze szkodą moralną i materjalną dla adwokatów, pozbawiając ich najkardynalniejszego prawa wykonywania zawodu w całem Państwie Polskiem, ze szkodą dla jednolitości państwa wymagającej zniesienia kordonów dzielnicowych, a co najgorsze ze szkodą dla społeczeństwa, które dla braku adwokatów w setkach powiatów b. zaboru rosyjskiego zdane jest na wyzysk ze strony pokątnych doradców. Otóż każdemu wiadomo, że w tej walce o najkardynalniejsze prawo adwokatury, prawo które chyba jest istotnym warunkiem jej niezawisłości, Naczelna Rada Adwokacka, która uważa się za „jedyny organ palestry jednoczący palestrę ze wszystkich dzielnic Państwa" która tak dba o utworzenie „jednolitego typu adwokata niezawisłego", nie uznała za stosowne korzystając z przysługującego jej prawa nadzoru wkroczyć i rzucić na szalę swój autorytet, aby spowodować zmianę praktyki Rad Adwokackich pozostającej w oczywistej sprzeczności z obowiązującemi ustawami i krzywdzącej tak ciężko tych, którzy choćby już z tytułu przynależności do tego samego stanu i zawodu zasłużyli na życzliwe a conajmniej bezstronne traktowanie.

Tego rodzaju stanowisko Naczelnej Rady Adw. musi być uważane za solidaryzowanie się z postępowaniem Rad Adwo-

kackich, a wobec tego chyba trudno przytakiwać, obrońcom Naczelnej Rady Adwokackiej, którzy twierdzą, że N. R. A. nigdy nie znalazła się w kolizji z ustawą. To wyżej omawiane stanowisko Naczelnej Rady Adwokackiej poczytają jej zapewne jako zasługę, ci którzy nie potrafią odczuć krzywdy wyrządzonej drugiemu, jeśli ta krzywda im korzyść przynosi; naszem zdaniem nie jest to „rzeczowy i bezstronny kierunek pracy". Jeśli obrońcy Naczelnej Rady Adwokackiej powołują się jakby dla uzasadnienia swej lojalności na to, że żaden z ministrów sprawiedliwości, którzy w ciągu 12 lat istnienia Rady Naczelnej zasiadali na fotelu ministerjalnym, nie skorzystał z przysługującego mu w myśl § 37 statutu tymczasowego dla Palestry, prawa zniesienia sprzecznej z ustawą uchwały Rady Naczelnej, to jest to tylko dowodem, że ministrowie ci również nie stali na wysokości swego zadania, że nie zdali sobie sprawy z tego, że samowolne pozbawienie obywateli państwa, a w szczególności adwokatów, zagwarantowanego konstytucją prawa wolnej przesiedlności i swobody wykonywania zawodu na całym obszarze Państwa, jest nietylko ciężką krzywdą dla tych obywateli oraz społeczeństwa, które pomocy prawnej tych obywateli potrzebuje, ale godzi wprost w prawo i praworządność, a więc w istotne podstawy państwa. A jeśliby ktoś miał wątpliwości co do tego, czy wyż wyszczególnione postępowanie Rad adwokackich tolerowane przez Naczelną Radę Adw. pozostaje w sprzeczności z ustawą, to znajdzie jasną odpowiedź w tezie wypowiedzianej przez Ogólne Zgromadzenie Sądu Najwyższego pod dzień 31/3 1922 I. II. N 1347/21, „iż obowiązujące obecnie w Rzeczposp. Polskiej ustawy i rozporządzenia z mocą ustaw nie nasuwają przeszkód do dopuszczania adwokatów mających siedzibę w jednej z dzielnic Państwa Polskiego do występowania w roli pełnomocników albo obrońców stron w sprawach cywilnych i karnych toczących się w innej dzielnicy naszego państwa z wyjątkiem jedynie ziem polskich b. zaboru pruskiego wobec wyraźnego wydanego już po przewrocie politycznym tj. rozporządzenia z 23/6 1920".

Nie znamy motywów, któremi kierował się Rząd znosząc w projekcie omawianym instytucję Naczelnej Rady Adwokackiej, to jednak zdaje się być pewnem i to przyznają zapewne nawet zasadniczy zwolennicy dwustopniowości samorzadu adwokackiego, że w obecnych stosunkach istytucja w rodzaju Naczelnej Rady Adwokackiej nie ma racji bytu i że zniesienie Naczelnej Rady Adwokackiej przyczyni się do uniezależnienia adwokatury od szkodliwych wpływów agitacji partyjno-politycznej i nacjonalistycznej, oraz umożliwi przeprowadzenie rzeczywistej unifikacji adwokatury i stworzenie jednolitego typu adwokata, którego wartość i kwalifikacje osobiste nie będą oceniane wedle tego, w której mieszka dzielnicy, jakich jest przekonań politycznych lub jakiej jest narodowości lub wyznania, lecz wedle tego, czy godnie i sumiennie spełnia swe obowiązki jako lojalny obywatel polski, oraz jako rzecznik prawa i sprawiedliwości.

Adw. Dr. FELIKS HOPFEN, Rzeszów.

Ad. § 879 u. 2 austr. u. c.

Nawiązując do szeregu artykułów, ogłoszonych w swoim czasie w „Głosie Adwokatów“, omawiających nieżyczliwe, niejednokrotnie wprost negatywne odnoszenie się niektórych sędziów do stanu adwokackiego, szczególnie na polu przyznawania należytości adwokackich i wogóle oceny należności wynagrodzenia adwokata za jego żmudne i odpowiedzialne czynności, miło mi podać do wiadomości odmienne wręcz stanowisko, jakie zajął w tej sprawie jeden z najlepszych sędziów i jurystów Sądu okręgowego w Rzeszowie, p. Dr. B. G.

Stan faktyczny:

Osoba X. Y. odstąpiła adwokatowi za przeprowadzenie egzekucji przeciw swojej dłużniczce oraz za wytoczenie sporów zaczepnych połowę prawomocne już wywalczonej przez siebie pretensji, której wydobycie miało być właśnie przedmiotem czynności adwokata. Adwokat wykonał egzekucję, oczywiście bezskutecznie, następnie przeprowadził trudne spory zaczepne, które doprowadziły do zupełnego zaspokojenia pretensji klientki. Jednakowoż ta ostatnia bez wiedzy adwokata, chcąc go pozbawić ciężko zapracowanego wynagrodzenia, połączonego ponadto z licznemi wydatkami w gotówce, odstąpiła pretensję swoją poraz drugi i to cesją notarjalnie legalizowaną osobie trzeciej. Wobec tego wniósł adwokat przeciw tej osobie trzeciej i przeciwko klientce skargę o uznanie tej drugiej cesji za bezskuteczną i zezwolenie na ściągnięcie połowy cedowanej pretensji. W sporze tym broniła się strona pozwana zarzutem nieważności cesji na rzecz adwokata zdziałanej po myśli § 879 ust. 2 l.2 u. c.

Sąd I-ej inst. wydał w tej sprawie wyrok po myśli żądania skargi adwokata, a Sąd Apelacyjny wyrok ten w zupełności zatwierdził.

Z uwagi na aktualność sprawy, wiele skomplikowanych kwestji prawnych tudzież pełną erudycji prawnej motywację wyroku, przytaczam najistotniejsze powody rozstrzygnienia wyroku I. i II. Instancji. Rewizji strona pozwana nie wniosła.

Motywacja wyroku Sądu okr. Wydział cywil. I. w Rzeszowie z 9/III 1931 Sygn: I 2 Cg. 178/30;

Zarzuty podniesione przez stronę pozwaną są bądź obojętne bądź odparte wynikami rozprawy. W szczególności obojętnym jest fakt zdziałania cesji przez pozwaną na rzecz powoda z zamiarem pokrzywdzenia pozwanego, skoro tenże nawet nie twierdził, a tem mniej nie dowodził, aby zamiar był lub mógł być znany powodowi. Mylnie też powołuje się pozwany na pactum quota litis. Pozwana odstąpiła powodowi za jego przedsięwziąć

się mające czynności adwokackie część już wywalczonej i sądowym wyrokiem przyznanej pretensji zpn. a takie odstąpienie nie wykracza wcale przeciw postanowieniom § 870 ust. 2. 1. 2. uc. (orz. z dnia 19 lutego 1901 Slg. IV 1200). Nie można też mówić tu o lichwie, którą pozwany, choć niewyraźnie zarzuca, podnosząc niestosunkowość wzajemnych świadczeń.

Kwestji lichwy nie można rozpatrywać z urzędu, a przeciwnie zarzut lichwy musi być podniesiony przez stronę, która zawarła umowę i która tą lichwą jest dotknięta. Nie może tego zarzutu podnosić osoba trzecia, która tylko w wypadkach w ustawie wyraźnie określonych może zaczepić umowę (§ § 28—31 ord. konk. i § § 2 i 3 ord. zacz.) Pozwany nie brał wcale udziału w cesji zdziałanej na rzecz powoda, a zatem wcale nie jest legitymowany do wystąpienia z rzeczonym zarzutem lichwy, który też nie jest uzasadniony. Wedle bowiem znowelizowanego przepisu § 879 uc. pod pojęcie lichwy w znaczeniu cywilno-prawnem podpadają tylko takie umowy, przy których podobnie, jak przy lichwie karnej, wykorzystano lekkomyślność, przymusowe położenie, niedoświadczenie lub wzburzenie umysłowe strony przeciwnej. Sama niestosunkowość świadczeń nie czyni umowy ani nieważną ani prawu przeciwną, a to tak ze stanowiska prawa karnego, jako też ze stanowiska przepisu § 870 l. 4. uc.

Mimoto w całości do żądania skargi przychylić się nie można.

Skarga ta wedle swej natury prawnej przedstawia się jako skarga o własność w myśl § 366 uc., albowiem wedle treści i żądania skargi powód wobec pozwanego rości sobie prawo własności do jeszcze nieściągniętej, a odstąpionej mu przez pozwaną części pretensji zpn. Skarga ta zatem jest skargą o świadczenie i skoro powód może dochodzić wszystkich świadczeń, jakie mu wogóle ze stosunku spornego uróść mogą, nie zachodzą tu warunki skargi ustalającej z § 228 pc. Żądanie zatem ustalenia własności połowy pretensji oraz uznania ostatniej cesji bezskuteczną jest zupełnie zbędne, należy właściwie do stanu faktycznego, a temsamem powód nie ma żadnego interesu prawnego w tem ustaleniu własności oraz bezskuteczności ostatniej cesji i dlatego powoda z tem żądaniem należało oddalić (ustępy II. a) i b) tenoru wyroku).

Natomiast należy wobec ustalonych na wstępie okoliczności przyjąć, że pozwana zdziałała na rzecz powoda cesję połowy wierzytelności swojej zpn. z wyłączeniem kosztów. W myśl § 1392 uc. cesja powstaje, jeżeli wierzytelność zostaje z jednej osoby na drugą przeniesioną i przez nią przyjętą. Wedle tego do dojścia do skutku takiej umowy potrzeba, aby ustępujący (cedent) i przejemca (cesjonarjusz) umówili istotne punkty umowy i zgodnie oświadczyli, że wierzytelność cedenta ma przejść na cesjonarjusza. W ten sposób między temi osobami umowa cesji jest dokonaną i dla perfekcji tej umowy w myśl § 1395 uc. nie wymaga się, ażeby dłużnik (debitor cessus) zezwolił na cesję,

albo o niej choćby tylko otrzymał wiadomość. Temu nie uwłacza przepis § 1395 uc., wedle którego dłużnik ma prawo zapłacić pierwszemu wierzycielowi albo się z nim inaczej ułożyć, dopóki przejemca nie jest mu wiadomy, albowiem to postanowienie chroni jedynie będącego w dobrej wierze dłużnika, jeśli tenże, nie mając wiadomości o cesji, uiszcza zapłatę swemu wierzycielowi. Bez względu zatem, czy pozwany otrzymał powołane polecone pismo powoda przed ostatnią cesją na rzecz pozwanego zdziałaną lub później, umowa ustępstwa dla powoda przyszła do skutku.

Chodzi jeszcze o to, czy powód nabył własność cedowanej mu części wierzytelności.

Cesja jest, jak każda nowa konsensualna tylko tytułem nabycia prawa własności na odstąpionej wierzytelności (§ 424 uc). Tę własność nabywa się przez prawne oddanie i odebranie (§§ 425 i 1424 uc). Oddanie wierzytelności następuje przez znaki (§ 427 uc). W niniejszym wypadku to oddanie nastąpiło przez podpisanie cesji i złożone w niej, a wyżej ustalone oświadczenie pozwanej, że oddaje powodowi odstąpioną część wierzytelności wraz z odnośnemi dokumentami.

Powód więc stał się właścicielem odstąpionej mu połowy wierzytelności zpn., a pozwana już więcej nie mogła dysponować tą odstąpioną połową wierzytelności, albowiem wedle § 442 uc. nikt nie może przenieść na drugiego więcej prawa, aniżeli ma sam. Nadto w myśl § 430 uc. w wypadku, gdy właściciel pozbył tą samą rzecz ruchomą, którą też jest nawet zabezpieczona na realności wierzytelność (§ 299 uc.) różnym osobom, jednej z oddania, drugiej bez oddania, należy się ona tej, której ją naprzód oddano. Ten przepis nie uchylił postanowień o dobrej wierze, która musi towarzyszyć każdemu nabyciu praw rzeczowych (§§ 336—338 i 1447 uc.) ani przepisu o dobrych obyczajach (§ 879 ust. I. uc.), bez których zachowania niema ważnej mowy.

Nie ulega wątpliwości, że oddanie spornej połowy wierzytelności nastąpiło poprzód na rzecz powoda. Atoli gdyby nawet ono nie miało miejsca, to i tak wtór pozwany, zawiadomiony o cesji na rzecz powoda, był w złej wierze w chwili nabycia od pozwanej wierzytelności i musi w każdym razie ustąpić będącemu w dobrej wierze powodowi.

Wobec tego powód może windykować wierzytelność od osoby, która ją posiada (§ 366 uc.). Skoro pozwana odstąpiła jeszcze przed skargą pozwanemu, wierzytelność i ona na jego rzecz została zaintabulowaną, przeto powodowi nie służy przeciw pozwanej rei vindicatio, która mu przysługuje jedynie do pozwanego, jednakowoż tylko odnośnie do odstąpionej połowy wierzytelności zpn.

Powody rozstrzygnienia wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 31/VI 1931 r. Sgn. II. Bc. 528/31:

Błędnie zarzuca apelant, że Sąd I. inst. nie uzasadnił wy-

raźnego zapatrywania, iż mowa powoda zawarta z pozwaną jest ważną. Owszem Sąd podał, że umowa dotyczyła części już wywalczonej i wyrokiem sądowym przyznanej pretensji i że takie odstąpienie nie wykracza przeciw postanowieniom § 879 l. 2 kc. (§ 90 III. now.), a Sąd apelacyjny podziela to zapatrywanie prawne. Skoro cesja nastąpiła dopiero po prawomocności wyroku przysądzającego cedowaną pretensję, to nie można mówić wogóle o sprawie spornej, a tem samem nie można stosować przepisu § 879 I 2 kc. (§ 90 III. now.) do odnośnej umowy.

Ponadto jednak trafnie Sąd, I. inst. przyjął, że pozwany, nie będąc kontrahentem w odnośnej umowie cesyjnej nie jest też uprawniony do zarzucenia jej nieważności. Mogła to uczynić tylko wpierw pozwana; z tego też powodu nie może także pozwany zarzucać, że świadczenie było wobec wzajemnego świadczenia powoda wygórowane. Wyniki rozprawy wcale nie wykazały, by pozwany był właścicielem spornej pretensji, wręcz przeciwnie, przeprowadzonemi dowodami stwierdzonem zostało, że powód jest właścicielem połowy spornej pretensji, a pozwany ma co najwyżej pretensję do zwrotu pożyczonej kwoty.

Zarzucona niedokładność rozprawy, polegająca rzekomo na tem, że niedokładnie wybadano strony odnośnie do jakości czynności procesowych, dokonanych przez powoda na rzecz pozwanej, co miałoby wpływ na uwzględnienie zarzutu apelanta odnośnie do wysokości wynagrodzenia, także nie zachodzi. W skardze dokładnie są wymienione czynności prawne, które powód wykonał dla Gutkowskiej, a powód w zeznaniach swoich potwierdził w pełni treść skargi a temsamem dokładnie podał, jakie świadczenia wykonał dla Gutkowskiej, co zresztą wynika i z odnośnych aktów procesowych i egzekucyjnych. Zresztą jak to już wyżej zaznaczono, pozwanemu nie przysługuje uprawnienie do kwestjonowania wysokości wynagrodzenia przyznanego powodowi przez pozwaną w umowie cesyjnej.

Dr. S. KASTENBLATT

Czy w razie odrzucenia sprzeciwu w myśl art. 381 § 2 k. p. k. służy zażalenie?

Sejmowej Komisji Prawniczej i Sądom karnym pod rozwagę!

Uwaga najszerszych sfer prawniczych jest obecnie skierowana na toczące się obecnie w Sejmowej Komisji Prawniczej obrady w przedmiocie emendacji obowiązującego obecnie kodeksu postępowania karnego. Ponieważ zaś reforma postępowania karnego znajduje się in statu nascendi, winny zaintere-

sowane sfery w drodze dyskusji publicznej wypowiedzieć swe dezyderaty, pozostające w ścisłym związku z tą reformą i objektywizmem obserwatora wpłynąć pośrednio na charakter i zakres tej reformy.

Wymieniona w nagłówku kwestja w normalnym toku rzeczy nie wymagałaby nowelizującego postanowienia, ponieważ naszem zdaniem można w drodze ścisłej wykładni obowiązujących przepisów już na gruncie obecnego ustawodawstwa dojść do wyników zupełnie zadawalających. Niestety, judykatura najwyższo sądowa obrała drogę niewłaściwą, a w ślad za nią postępują też sądy niższe ze skwapliwością godną lepszej sprawy. Jedno nowelizujące postanowienie, dodane do art. 381 k. p. k., położyłoby kres szkodliwej z punktu widzenia społecznego egzegezie ustawy.

De lege lata podejmujemy się syzyfowego trudu. Zarówno nauka jak i judykatura najwyższo sądowa rozstrzygnęły poruszoną obecnie kwestję negatywnie, wykluczając na terenie obowiązującego postępowania karnego dopuszczalność zażalenia na postanowienie odrzucające sprzeciw przeciw wyrokowi zaocznemu.

Kodeks postępowania karnego odróżnia odmowę przyjęcia sprzeciwu (art. 452 § 2), następującą ze względów formalnych od odrzucenia sprzeciwu, które ma miejsce w razie merytorycznej bezzasadności sprzeciwu. Zażalenie na odmowę przyjęcia sprzeciwu jest w myśl art. 452 § 2 k. p. k. zawsze dopuszczalne. Jak jednak ma się rzecz z postanowieniem odrzucającem sprzeciw?

Znany zaszczytnie w literaturze prawniczej p. Dr. Peiper, wyraża w swym znakomitym komentarzu zapatrywanie, że przeciw odrzuceniu sprzeciwu nie służy zażalenie i odsyła w tej mierze do art. 449 k. p. k. (str. 259 komentarza Dra Peipera).

Powyższą wykładnię zaakceptował też Sąd Najwższy w wyroku z dnia 16 kwietnia 1930 II. 2 k. 107/30 (Zbiór Orzeczeń Izby Drugiej nr. 189 ex 1930), stwierdzając, że „z zestawienia treści przepisów art. 381 — 382 i § 2 art. 452 k. p. k. wynika w sposób nie budzący wątpliwości, że ustawa zna jedynie tryb zaskarżenia postanowienia o nieprzyjęciu sprzeciwu, nie przewiduje natomiast zaskarżenia w jakiejkolwiek drodze odrzucenia sprzeciwu, dopuszczając w tym wypadku jedynie odwołanie się w drodze instancyj od samego wyroku zaocznego".

Naszem zdaniem ta wykładnia budzi uzasadnione wątpliwości.

Artykuły 448 i 449 k. p. k. przewidują dwie kategorje postanowień: a) postanowienia zamykające drogę do wydania wyroku i b) postanowienia wszelkiego innego rodzaju. Na postanowienia pod b) dopuszczalne są zażalenia tylko w wypadkach wyraźnie w ustawie wskazanych. Natomiast na postanowienia zamykające drogę do wydania wyroku, zażalenie jest zawsze dopuszczalne.

Otóż zdaje się nie ulegać wątpliwości, że skoro sąd odrzuca sprzeciw przeciw wyrokowi zaocznemu, to tem samem zamyka drogę do wydania wyroku, wobec czego zażalenie na postanowienie odrzucające sprzeciw przeciw wyrokowi zaocznemu winno być zawsze dopuszczalne. Wszak jasnem jest, że w razie uwzględnienia sprzeciwu, sąd wyznaczyłby ponowną rozprawę (art. 382) i gdy oskarżony lub jego obrońca stawi się na rozprawę w terminie ponownym, musi zapaść nowy wyrok. Jeżeli zaś sąd sprzeciw odrzuca, to eo ipso zamyka oskarżonemu drogę do tego nowego wyroku, zaczem w myśl artykułu 448 k. p. k. oskarżonemu służy zażalenie.

Do tej wykładni ustawy skłaniają nas nadto następujące rozważania:

Przywrócenie terminu omieszkanego, przewidziane w art. 225 — 227 k. p. k., jest instytucją ze sprzeciwem pokrewną. W jednym i w drugim wypadku strona omieszkała przedsiębranie jakiejś czynności, co do której ma nadzieję, że w razie jej dokonania spowodowałby dla siebie korzystniejsze orzeczenie sądowe.

Przywrócenie terminu traktuje ustawa bez porównania surowiej i niechętniej, niż sprzeciw przeciw wyrokowi zaocznemu. Warunkiem przywrócenia terminu jest jego uchybienie „z przyczyn od strony niezależnych". Natomiast przy sprzeciwie przeciw wyrokowi zaocznemu ustawa jest wybitnie liberalniejsza, nie wymienia bowiem przyczyn, dla których należy niestawiennictwo oskarżonego uznać za usprawiedliwione, pozostawiając je uznaniu sądu. Kładąc z jednej strony surowe zapory przywróceniu uchybionego terminu, pragnie ustawa natomiast widocznie w jaknajszerszej mierze dać oskarżonemu możność uczestniczenia w rozprawie. Jest to zupełnie zrozumiałe. Ileż razy bowiem byliśmy świadkami faktu, że oskarżenie wydawało się groźne i druzgocące a po wyjaśnieniach oskarżonego względnie jego obrońcy koszmar oskarżenia prysł jak bańka mydlana!

A mimo to, miałażby ustawa lepiej traktować pod względem środków prawnych postanowienie o przywróceniu uchybionego terminu od postanowienia odrzucającego sprzeciw?

Miarodajny w tym względzie przepis art. 226 k. p. k. stanowi, że o przywróceniu terminu dotyczącego środka odwoławczego rozstrzyga sąd odwoławczy, gdyż „sąd I inst. mógłby powodować się chęcią utrzymania swego orzeczenia w mocy" (wyimki z motywów cytowanych w komentarzu Peipera, str. 140). W dalszym ciągu czytamy w tym przepisie, że w innych wypadkach o przywróceniu terminu rozstrzyga sąd, do którego wniosek zgłoszono, na postanowienie odmowne zaś sądu pierwszej instancji służy zażalenie.

Widzimy, jakie ostrożności zachowuje ustawa przy orzekaniu o przywróceniu terminu. Albo wyjmuje orzeczenie o przywróceniu terminu zupełnie z pod kompetencji niższych sądów,

a jeżeli już sąd pierwszej instancji ma orzekać o przywróceniu, natenczas przyznaje na postanowienie odmowne odrębne zażalenie. A przecież widocznem jest, że ustawa chciała sprzeciw łagodniej traktować, niż przywrócenie terminu, że favor legis istnieje raczej na korzyść sprzeciwu!

Sąd Najwyższy myli się, jeżeli w uzasadnieniu wyżej przytoczonego orzeczenia, powołując się na przepis art. 452 § 2 k. p. k., twierdzi, że ustawa zna jedynie tryb zaskarżenia postanowienia o nieprzyjęciu sprzeciwu. Cytowany przepis zgoła nie przesądza kwestji, czy na postanowienie odmawiające przyjęcia sprzeciwu przeciw wyrokowi zaocznemu służy zażalenie. Przepis ten dotyczy jedynie trybu wnoszenia zażalenia i ustala zasadę, że tego rodzaju zażalenie może być wniesione także bezpośrednio do sądu odwoławczego. Dopuszczalność zażalenia zaś opiera się w tym wypadku nie na tym przepisie, lecz na ogólnem postanowieniu art. 448 k. p. k., ponieważ przez odmowę przyjęcia sprzeciwu przeciw wyrokowi zaocznemu zamyka się oskarżonemu drogę do wydania **nowego** wyroku.

Gdyby oskarżonemu przysługiwała zawsze pełna apelacja, krzywda wynikająca dla oskarżonego z przedstawionej wyżej wykładni Sądu Najwyższego istotnie nie byłaby wielka. Postępowanie przed sądem odwoławczym dałoby oskarżonemu możność do przytoczenia swej obrony, a sąd odwoławczy miałby w razie przytoczenia przez oskarżonego okoliczności, mających dla sprawy istotne znaczenie, możność skorygowania niesłusznego wyroku pierwszej instancji. Jednakże surowy przepis art. 41 przep. wprow. k. p. k. uniemożliwia w olbrzymiej ilości wypadków ingerencję sądu odwoławczego. W tych wypadkach wyrok ulega zaskarżeniu jedynie w drodze kasacji! I cóż pomoże w takim wypadku kasacja, jeżeli ograniczyć się musi jedynie do zarzutów wymienionych w art. 494 k. p. k.? Wszak przytoczona przez oskarżonego obrona nie może w postępowaniu kasacyjnem być brana w rachubę! **W ten sposób zdarza się, że w sprawach, gdzie chodzi o honor i wolność, a czasem pośrednio też o majątek oskarżonego, tenże dzięki niewłaściwej wykładni ustawy nie może przytoczyć swojej obrony dla odparcia zarzutów oskarżenia**!

Czy wyrok, uprawomocniający się w ten sposób, może być sprawiedliwy? Czy tego rodzaju zatarasowywanie się za szańcami ciasno interpretowanych przepisów przysporzyć może splendoru majestatowi wymiaru sprawiedliwości?

Dla położenia zaś tamy i kresu tej interpretacji ustawy, proponujemy, by wydać się mająca nowela do kodeksu postępowania karnego expresis verbis unormowała tę kwestję i ex professo dodała postanowienie do art. 381 k. p. k., iż na postanowienie odrzucające sprzeciw od wyroku zaocznego służy zażalenie.

Zanim jednak Sejmowa Komisja Przwnicza zdecyduje się rozpatrzeć ten postulat, winny sądy polskie *już na gruncie obec-*

nego ustawodawstwa w każdym wypadku dopuszczać zażalenie na postanowienie odrzucające sprzeciw i traktować je z takim liberalizmem i takim faworem, na jakie zgodnie z zamiarem ustawodawcy i to w niewątpliwej konkordnacji z żywotnym interesem społeczeństwa bezsprzecznie zasługuje!

Adw. Dr. M. SALZ, Stanisławów.

W kwestji ugód alimentacyjnych.

Odnośnie do zamieszczonego w zeszycie XI. Szan. Głosu Adwokatów 1931 orzeczenie Sądu Najw. z 29/X 1931 Nr. III. 1 Ru. 1710/31, dopuszczającego podwyższenia utrzymania dla żony i glossy do tegoż orzeczenia Dra Jana Geldwertha, pozwolę sobie poczynić następujące uwagi:

Orzeczenie Sądu Najw. z 29/X 1931 Nr. III. 1 Ru. 1710/31, dopuszczające podwyższenia ugodzonego utrzymania dla żony, nie idzie wcale po dotychczasowej linji interpretacyjnej odnośnych przepisów ustawowych, lecz stanowi wyłom w praktyce zarówno b. Najw. Trybunału austr. we Wiedniu, jak i Sądu Najw. w Warszawie.

Zasada stosowania klauzuli rebus sic stantibus przy układach z § 105 uc. spotykana w dawniejszych orzeczeniach b. austr. Sądu Najw. zarzuconą została plenissimarnem orzeczeniem tegoż Sądu z 18/I 1916 Prez. 375, wciągniętem pod Nr. 244 do księgi judykatów.

To samo stanowisko zajmował też konsekwentnie Najw. Sąd w Warszawie, jak świadczą orzeczenia z 12/6 1923 Rw. 1608/22, z 12/X 1927 III. Rw, 1290/27 oraz zapadłe w 1929 r. orzeczenie Najw. Sądu w sporze do lcz. Cg. XIVb. 156/27 Sądu okręgowego w Stanisławowie.

Wszystkie te orzeczenia stoją na stanowisku, że zawarta w sporze separacyjnym ugoda po do utrzymania żony w braku specjalnego zastrzeżenia wiąże strony bezwarunkowo bez względu na późniejszą zmianę stosunków majątkowych małżonka. Jedynie to stanowisko prawne odpowiada ustawie, a to zarówno w wypadku zawarcia ugody co do wysokości uiszczać się mających alimentów, jak i zrzeczenia się tychże.

Ugoda alimentacyjna między sporującymi małżonkami jest układem czysto prywatno-prawnym, ulegającym wzruszeniu wedle ogólnych zasad i zaczepieniu ważności umów z prawa prywatnego

Ugoda (§ 1380 uc.) może być unieważnioną z przyczyn §§ 1382—1388 uc. i przyczem błąd co do stosunków majątkowych małżonka mógłby uczynić ugodę nieważną o tyle, o ile dotyczy istoty przedmiotu, co oczywiście odnosić się może tylko do sto-

sunków w czasie zawarcia umowy, żadną zaś miarą nie do ewentualnej późniejszej ich zmiany.

Również przepis § 1444 uc. zezwala wierzycielowi w każdym wypadku, w którym jest uprawniony do zaniechania swego prawa, do zrzeczenia się go na korzyść swego dłużnika.

Robienie w tej mierze wyłomu na rzecz ugody alimentacyjnej z powołaniem się na przepis § 937 uc. jest niedopuszczalne, gdyż przepis ten wprowadza wyjątkową klauzulę rebus sic stantibus jedynie dla *pactum de contrahendo*, które jest układem przygotowawczym dla umowy dopiero w przyszłości zawrzeć się mającej i właśnie ze względu na ten tymczasowy charakter układu uzasadniony jest wzgląd na później nastąpioną zmianę stosunków, wśród których układ miałby dojrzeć do umowy.

Jako wyjątkowej tedy normy nie można tej klauzuli w drodze analogji stosować specjalnie do układów alimentacyjnych, skoro żaden przepis ustawowy nie daje podstawy do analogji tej klauzuli.

Zmiana stosunków nadaje zresztą kontrahentom z § 936 uc. wyłącznie prawo odstąpienia od układu, nie zaś żądania podwyższenia świadczenia. Natomiast z przepisu § 105 uc., § 8 dekretu nadw. z 23/8 1819 Nr. 1595 Zbioru ustaw sąd. i § 7 rozp. Min. Spraw. z 9/12 1897 Dzup. Nr. 283 wynika, że w razie zezwolenia na dobrowolną separację kwestja utrzymania małżonków i wzajemnych ich roszczeń majątkowych musi być w zupełności uregulowaną, gdyż w przeciwnym razie nie należy dozwolić na dobrowolną separację. Przy dobrowolnej separacji służy tedy małżonkom wolna dyspozycja co do wzajemnych spraw majątkowych, a kwestja utrzymania żony przez męża pozostawioną jest wyłącznie ich prywatno-prawnemu porozumieniu.

Przy niedobrowolnej separacji orzeczonej wyrokiem, wchodzi w grę moment winy, który przy ugodzie dobrowolnej wobec porozumienia się stron w kwestji utrzymania wcale na jaw nie występuje. — Wobec tego nie przychodzi wcale do ustalenia wina lub też współwina żony i właśnie fakt, że ugodowe oznaczenie wysokości alimentów następuje bez roztrząsania kwestji winy, która w sporze o obowiązku alimentowania decyduje- musi być uznany za miarodajny dla uznania ugody takiej ogólności, a w szczególności odnośnie do wysokości alimentów za niewzruszalną.

Powoływanie się na bezwzględny obowiązek męża dostarczenia żonie przyzwoitego utrzymania (§ 91 uc.) jest o tyle nie trafne, że ustawa wyraźnie zezwala małżonkom na uregulowanie tej kwestji (§ 1263 ust.), a to tem bardziej, że z chwilą nastąpionej separacji, gdy żona dobrowolnie zastanawia spełnianie obowiązków z § 92 uc. nie można żądać od męża, by był dalej wiązany zobowiązaniami z § 91 uc. — *Nie odpowiadałoby więc ustawie wobec dobrowolnego uregulowania wysokości ali-*

mentacji, z powołaniem się na przepis § 91 uc. zniewalać męża do płacenia wyższych alimentów od raz ustalonych.

Jakkolwiek tedy w pewnych wypadkach słuszność przemawiałyby w razie zmiany stosunków majątkowych męża za odpowiednią remedurą co do ugodzonych alimentów, obowiązujące przepisy nie dają żadnej podstawy do zmiany zawartej ugody i wobec tego należy wymienione na wstępie orzeczenie uznać za niezgodne z dotychczasową praktyką i jako polegające na mylnej interpretacji ustawy.

Adw. Dr. GOLDBLATT.

Bibljografja.

Adwokat Dr. Zygmunt Fenichel: Kodeks Ubezpieczeń Społecznych.
Księgarnia Powszechna. Kraków, str. 607.

Znany zaszczytnie w literaturze prawniczej z całego szeregu wybitnych prac adw. Dr. Z. Fenichel wydał ostatnio Kodeks Ubezpieczeń Społecznych. Autor, pierwszy u nas opracował systematycznie bardzo życzliwie przez fachową krytykę przyjęty: **Zarys Polskiego Prawa Robotniczego** (Gebethner i Wolff 1930 str. 397), kładąc w ten sposób podwaliny pod budowę i naukową wykładnię tego dziś tak ważnego działu prawodawstwa i orzecznictwa socjalnego.

Od dłuższego jednak czasu dotkliwie odczuwano w literaturze polskiej brak dzieła obejmującego całość ubezpieczeń społecznych, zwłaszcza opartego na systematyce i ścisłej metodzie prawniczej. Tej piekącej potrzebie czyni obecnie zadość Kodeks Ubezpieczeń Społecznych, nazwany przez autora — zbyt może skromnie — zarysem prawa ubezpieczeń społecznych. Ostatnia praca jest uzupełnieniem na wstępie wspomnianego Zarysu Polskiego Prawa Robotniczego.

Kodeks obecny obejmuje wszystkie ustawy i rozporządzenia o ubezpieczeniu: od choroby, bezrobocia, od wypadków, o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, oraz organizacji i funkcjonowaniu instytucji ubezpieczeń społecznych.

Teksty tych ustaw i rozporządzeń wyprzedza autor systematycznem przedstawieniem zasad i norm obowiązującego u nas prawa społeczno-ubezpieczeniowego, historją i rozwojem ubezpieczeń, a w szczególności tego prawa polskiego, objaśnia przepisy i sankcje poszczególnych jego działów, wszystko to w zestawieniu i porównaniu z ustawodawstwem zagranicznem.

Przez tę metodę historyczną i porównawczą, praca autora zyskuje na wartości naukowej i praktycznej. Przedstawia bowiem rozwój danego prawa w genetycznym jego pochodzie, uwypukla też praktycznie należytą i trafną wykładnię jego przepisów, a nadto stwarza de lege ferenda dla ustawodawcy i judykatury wytyczne, w jakim kierunku polskie prawo ubezpieczeniowe winno się w życiu prawnem i stosowaniu rozwijać i urzeczywistniać.

W części pierwszej Kodeksu autor w zarysie systematycznym przedstawia jasno i zwięźle wszystkie materje dotyczące naszego prawa ubezpieczeniowego, a między innemi stosunek pracodawcy do pracownika w danych instytucjach, postępowanie w sprawach ubezpieczeń i zakres nadzoru państwowego.

Osobne rozdziały poświęcił autor międzynarodowemu prawu ubezpieczeniowemu i zagadnieniu reformy ubezpieczeń w Polsce. Wywody i przedstawienia rzeczy oparł autor na źródłach i materjałach ustawodawczych, doby najnowszej, a nadto w pracy swej analizuje ostatnie zdobycze nauki, zajmu-

jąc samodzielne, niejednokrotnie nader oryginalne stanowisko wobec teoretyków tego działu prawa.

Stąd też autor w swym Kodeksie wykazuje niepoślednie znawstwo i opanowanie przedmiotu.

Pracę niniejszą cechują przedewszystkiem sumienność w opanowaniu materjałów, oraz uczciwość i bezstronność w traktowaniu skomplikowanych zagadnień, dziś tak drażliwych i delikatnych na podłożu walki między kapitałem a pracą. Z uznaniem też podnieść należy, że autor w poglądach swych i tezach nie walczy ani w interesie pracodawcy, ani też nie faworyzuje pracownika, lecz zgodnie z ustawą uwzględnia duch czasu i potrzeby życia i temu wszędzie daje wyraz.

Wydanie Kodeksu jest nader staranne i w naszych stosunkach wprost rzadko estetyczne. Dla powyższych zalet obecny Kodeks jest niemal niezbędnym podręcznikiem prawa ubezpieczeniowego tak dla teoretyka jak i praktyka. Nie winno go też zabraknąć w instytucjach publicznych i prywatnych, w urzędach oraz u osób, które mają zainteresowanie dla prawa ubezpieczeniowego w ogólności, a szczególnie polskiego.

Przegląd Orzecznictwa.

I.

(Dr. W. G.) Orzecznictwo cywilne Sądu Najwyższego.

Ad § 109 u. c. Istota złośliwego opuszczenia małżonka z § 109 u. c. polega na zerwaniu bezzasadnem wspólności małżeńskiej ze świadomością tegoż bezprawności. Gdy zachodzą przyczyny uzasadniające niemożliwość kontynuowania tej wspólności względnie wysoce ją utrudniające, opuszczenie nie może być poczytanem za złośliwe. (O. 18. VII. 1931 III. 1. Rw. 800/31).

Ad §§ 109, 863 u. c. Przyczyny dla żądania rozdziału od stołu i łoża naprowadzone są w § 109 u. c. tylko przykładowo a nie taksatywnie. Muszą one być poważnej natury, jak przykładowo przywiedzione w tym przepisie. Jeśli małżonek mimo zaistnienia takich przyczyn przez pewien czas kontynuował względnie podjął wspólność małżeńską i nie wytoczył skargi o separację, to zachodzi stan rzeczy dostateczny do przyjęcia przebaczenia w drodze dorozumienia z § 863. u. c. (O. 23. IV. 1931. III. 1. Rw. 612/31).

Ad. § 110 u. c. Skutki prawne orzeczenia separacyjnego i układów małżonków na ten przypadek zawartych ustają nie z chwilą faktycznego ponownego połączenia się małżonków, lecz od chwili doniesienia przez małżonków właściwemu Sądowi o połączeniu się. (O. 28. V. 1931. III. 1. Rw. 314/31).

Ad. § 143 u. c. Gdy ojciec dziecka jest nieobecny (na obczyźnie) obowiązek alimentacji może być nałożony na matkę i babkę i to nawet jednocześnie, jeżeli jedna z nich nie jest w stanie ponosić kosztów utrzymania dziecka. (O. 20 XI. 1930. III. 1. Rw. 703/30).

Ad. § 551 u. c. Umowa ze spadkodawcą, którą dłużnik zrzekł się spadku może być w myśl §§ 13 i 39 ord. upadł. z r. 1914 (rozp. prez. z 10. XII. 1914 Dzpp. Nr. 337 zwalczoną. Umowa z § 551 u. c. o zrzeczeniu się spadku przeszkadza bowiem zwiekszeniu się majątku dłużnika. (O. z 11/7 1931. III. 1. Rw. 685 31).

Ad. §§ 819—825, 841 u. c. Brak warunków do skargi o zniesienie współwłasności, dopóki nie dokonano wpisu hipot. wspólnej własności. Warunkiem skargi działowej jest wspólna własność, jej dowodem wpis hipoteczny, własność bowiem nieruchomości nabywa się jedynie przez wpis do księgi grt. a samo przyznanie spadku dekretem dziedzictwa nie wystarcza do wniesienia skargi o zniesienie współwłasności rzeczy nieruchomej. (O. 20. V. 1930. III. 1. Rw. 2305/30).

Ad, § 918. u. c. i ad. 354. u. h. Umowa kupna sprzedaży jest w razie oddania przedmiotu w posiadanie nierozwiązalną. Po wykonaniu bowiem umowy tj. oddaniu przedmiotu kupna nie można się już domagać wedle § 918 u. c.

jak i art. 354 u. h. rozwiązania umowy, lecz jej dotrzymania przez zapłatę ceny kupna i ewentualnej szkody z powodu winy drugiego kontrahenta (O. 3. III. 1931. III. 1. Rw. 2078/30).

Ad. §§ 939 i 1380. u. c. Gdy pracownik przy rozwiązaniu stosunku pracy zrzekł się wszelkich pretensji do pracodawcy z tegoż stosunku, to w myśl §§ 939 i 1380 u. c. utracił prawo dochodzenia swych roszczeń. (O.3. III. 1931 III. 1. Rw. 2462/30).

Ad. § 1152 u. c. Konkubina w braku umowy niema prawa do wynagrodzenia za prowadzenie gospodarstwa od swego towarzysza życia po ustaniu danego stosunku w braku kontraktu służbowego. Usługi takie w gospodarstwie uważać należy jako nieodpłatne. (O. 12. II. 1931. III. 1. Rw. 2596/30).

Ad § 1318 u. c. Dzierżawca hotelu nie odpowiada za szkodę wyrządzoną przez spadnięcie rzeczy z okna pokoju, zajętego przez gościa hotelowego a to zarówno z braku winy, a następnie, że przez wynajem pokoju tenże jest choćby czasowo mieszkaniem gościa hotelowego. (O. 27. I. 1931. III. 1. Rw. 2016/30).

Ad. § 1327 u. c. Niestałe doraźne świadczenia syna na rzecz rodziców nie uzasadniają żądania odszkodowania rodziców z powodu zabicia syna. (O. 5. III. 1931. III. 1. Rw. 2547/30).

Ad. § 1480 u. c. Roszczenie o miesięczne raty alimentacji, przyznanej na utrzymanie dziecka nieślub. na przyszłość — przedawnia wedle reskryptu Min. Sprawiedl. z dn. 21. VII. 1858. poz. 105 Dzpp. z upływem lat 3 od bezskutecznego zakończenia egzekucji o poszczególne raty. (O. 1. X. 1930. III. 1. Rw. 1365/30).

Ad. Art. 11. l. ust. o ochr. lok. i § 1118 u. c. Niedopełnienie zobowiązań przyjętych przez lokatora co do wykonania remontu może wprawdzie wśród odpowiednich okoliczności stanowić ważną przyczynę wypowiedzenia z art. 11. l. ustawy o ochr. lok., lecz nie uzasadnia ono podstawy do żądania rozwiązania najmu bez wypowiedzenia. Nie jest ono bowiem wymienione wśród wyczerpująco wyliczonych przyczyn w § 1118 u. c. żądania rozwiązania najmu. (O. z 27. III. 1930. III. 1. Rw. 2481/29 i O. z 13. V. 1931 Nr III. 1. Rw. 112/31)

Ad. §§ 272 i 411. p. c. Oparcie ustalań wyroku na ustaleniach innego wyroku bez przeprowadzenia ofiarowanych dowodów na twierdzenia sprzeczne z owemi ustaleniami innego wyroku, stanowi wadę postępowania, gdyż narusza zasady ustności i bezpośredniości rozprawy. (O. 20. VIII. 1931. 1. Rw. 209/31).

Ad. §§ 562, 572 p. c. i § 1090 u. c. Części mieszkania nie mogą stanowić przedmiotu wypowiedzenia. Po wydaniu uchwały z § 562 p. c. jednostronne cofnięcie wypowiedzenia jest niedopuszczalne. Oświadczenie bowiem strony nie może uchylić już wydanej uchwały sądowej, a uchylenie wypowiedzenia nastąpić może jedynie przez orzeczenie sądowe tj. wyrok w myśl § 572 p. c. (O. z 6. V. 1931. III. 1. Rw. 425/31).

Ad. § 251 o. e. Przedmioty luksusowe i kosztowne jak np. futra nie należą do odzieży wyjętej z pod egzekucji w myśl tego przepisu. (O. z 3. III. 1931. III. 1. Rw. 94/31).

II.

(Dr. W. G.) Orzecznictwo karne Sądu Najwyższego.

Ad Art. 346 Kp. k. Powody przerwania rozprawy pozostawia ustawa uznaniu przewodniczącego względnie Sądu. Nieuwzględnienie wniosku o przerwanie rozprawy celem złożenia dowodów nie może być podstawą kasacji z art. 494 Kpk. (O. 27. VII. 1931 Nr. 1. K. 646/31).

Ad. Art. 280 Kpk. Protokół przesłuchania pokrzywdzonego, sporządzony przez policję w sprawach z oskarżenia prywatnego, wymieniający oskarżonego, popełniony przez niego czyn i żądanie ukarania tegoż. w dodatku podpisany przez oskarżyciela może zastąpić akt oskarżenia w przewodzie sądowym, jeśli inne warunki Kpk. (art. 554 Kpk.) zachodzą. (O. z 6. VII. 1931. Nr. 1. K. 592/31).

Ad. Art. 50 Kpk. Sąd odwoławczy może zlecić doręczenia swych orzeczeń Sądowi I., ani bowiem art. 50 Kpk. ani też przepisy § 229 u. 2. regul. ogól. i § 266 regul. kar. temu na przeszkodzie nie stoją. (O. z 20. V. 1931. II. 2. K. 509/31).

Ad. Art. 97, 96 Kpk. Adwokat może być w przewodzie sądowym jako substytut ustanowiony przez oskarżonego obrońcy dopuszczonego do obrony oskarżonego, jeśli pełnomocnictwo obrońcy zawiera upoważnienie do ustanowienia substytucji. Pełnomocnictwo ustne wydane wobec Sądu I., nie zawierające takiego upoważnienia do substytucji nie daje obrońcy prawa do substytuowania innego adwokata do obrony. (O. z 30. V. 1931. II. 2. K. 497/31).

Ad. Art. 379, 348 §2 Kpk. Do odroczonej rozprawy doręczenie wezwania oskarżonemu jest konieczne, gdyż w braku takiego doręczenia wydanie wyroku zaocznego przeciw oskarżonemu jest niedopuszczalne. Rozprawa bowiem musi tu być prowadzoną od początku, a nie może być tylko reasumowaną, a temsamem nie zachodzi. warunek samego odczytania poprzednich wyjaśnień oskarżonego wedle art. 379. § 3. Kpk. (O. z 17. XI. 1930. II. 3. K, 867/30).

Ad. Art. 414 Kpk. Wymogiem zadania pytania dodatkowego jest powoływanie się stron na okoliczności, wyłączające przestępność czynu lub poczytanie winy. Strona względnie obrońca musi okoliczności te (faktyczne), wynikające z treści oskarżenia lub przewodu sądowego skonkretyzować. bo tylko wówczas Trybunał zobowiązany jest w myśl art. 414 Kpk. do postawienia pytań dodatkowych. (O. plen. II. Izby z 16. V. 1931. II. Pr. 61/31. Zbiór 1931. poz. 178).

Ad. Art. 478.9, 10, 358 i 377 Kpk. Sąd Apelacyjny zobowiązany jest w myśl tych przepisów do rozpatrzenia wniosków dowodowych apelacyjnych strony nieobecnej. Nie można bowiem na zasadzie art. 302, 506 Kpk. przyjąć, że strona, nie ponawiając na rozprawie apelacyjnej swoich wniosków dowodowych (w apelacji), które Sąd na posiedzeniu niejawnem odrzucił, temsamem dorozumianie ich więcej nie podtrzymała i na ich pominięcie się zgodziła, skoro strona ta wogóle na rozprawie apelacyinej obecną nie była. (O. z. V. 1931. II. 2. K. 436/31).

Ad. Art. 485 a. i 3 Kpk. W przypadku braku cech przestępstwa w czynie zarzuconym oskarżonemu należy wydać wyrok uniewinniający — na rozprawie — nie zaś postanowienie umarzające postępowanie. (O. plen. Izby II. z 16. V. 1931. Pr. 60/31. Zbiór 1931 poz. 177).

Ad. Art. 489 i 224 Kpk. Wywód kasacyjny z uzasadnieniem, złożony przed doręczeniem wyroku jest ważnym i nie może być pozbawionym skutków prawnych z powodu przedwczesności. (O. z 18. XII. 1930. II. 3. K, 932/30).

Ad. Art. 489 Kpk. Podpis na wywodzie kasacji zachodzi tylko wówczas, gdy kasację rzeczywiście podpisze osoba do tego uprawniona. Obrońca winien się wykazać upoważnieniem do podpisania kasacji aż do chwili upływu terminu kasacyjnego. (O. z 23. IV. 1930. II. 4. K. 167/30, i O. z. 13. VI. 1931. II. 2. K. 274/31. Zbiór 1931 p. 204).

Art. 489 § 1. Kpk. Rzecznik Prokuratury przy Sądzie grodzkim nie należy do osób uprawnionych do podpisania wywodu kasacji wedle art. 489 § 1. Kpk. a to dla braku ustawowych kwalifikacji. (O. z 12. XII. 1030. II. 3. K. 1026/30).

Ad. Art. 47 rozp. Prez. z 3. XII. 1927. Dz. U. p. 934 o prawie łow. Chodzenie ze strzelbą nie wyczerpuje pojęcia polowania. Polowanie na przywłaszczeniu zwierzyny, jej części użytecznych i płodów, tropieniu, ściganiu, łowieniu zwierzyny, strzelaniu do niej i innych podobnych czynnościach, zmierzających do jej przywłaszczenia. (O. z 10. III. 1931. Nr. 4 K. 100/31).

Ad. Art. 2. u. 2. ust. z 6. VII. 1920. Dz. U. poz. 606 i art.. 45 i 46 UK. . S. Posiadanie zagranicznych kart do gry pociąga za sobą odpowiedzialność z art. 46 U. K. S., nie zaś z art. 45 U. K, S Obojętną dla karalności z przestępstwa z art. 46 U. K. S. jest kwestja, czy oskarżony zamierzał się uchylić od opłaty celnej, gdyż wedle art. 5 U. K. S. przestępstwa w U. K. S. przewidziane ulegają karze i w wypadku winy nieumyślnej, jeśli ustawa nie stanowi

inaczej, w materji zaś przestępstw z art. 45, 46 i 126 U. K. S. takiego wyjątku niema. (O. z 1. XII. 1930. Nr. 1. K. 1265/30).

Ad. Art. 17. rozp. Prez. z 10. VI. 1927. Nr. 54 p. 476 D. U. R. P. „Uprawnionym technikom dentystycznym" w rozumieniu tego rozp. nie służy prawo ekstrakcji zębów. (O. z 26. V. 1959. Nr. 3. K. 336/30).

Ad. § 335 n. k. austr. Samo powierzenie kierownictwa pojazdu osobie niemającej urzędowego prawa jazdy nie może być poczytane za „działanie lub zaniechanie" w rozumieniu przepisów § 335 u. k., to bowiem samo przez się nie jest zdolne do sprowadzenia niebezpieczeństwa w tym przepisie przewidzianego. Postępek taki może być tylko przestępstwem karalnem w drodze administracyjnej, zwłaszcza jeśli osoba taka do jazdy nieuprawniona żadnego wypadku nie spowodowała. (O. z 7. IX 1931. 3. K. 514/31).

Ad. § 503 u. k. austr. Przepis ten o 6-tygodniowym terminie do wniesienia skargi pokrzywdzonego przez cudzołóstwo (§ 502 u. k.), obecnie nie obowiązuje. Okoliczność, że przepis § 3. art. 12. przepisów wprow. Kpk. nie wspomina wyraźnie § 503 u k. nie uprawnia wcale do przyjęcia, że ustawodawca w tym jednym wypadku chciał zachować instytucję formalnego przedawnienia tj. przedawnienia prawa do wniesienia skargi pomimo, iż przedawnienie przedmiotowe jeszcze nie zaszło. (Głos Sądownictwa Nr. 11/1931)

Ad. § 87 u. k. austr. Do zbrodni z § 87 uk. nie jest wymaganem, by sprowadzenie niebezpieczeństwa było rozmyślne, wystarcza sama świadomość sprawcy, iż jego rozmyślne działanie może niebezpieczeństwo sprowadzić. Powszechność tego niebezpieczeństwa nie jest cechą tej zbrodni. (O. z 19. II. 1931. II. 3. K. 1015/30. Zbiór 1931. poz. 264).

Ad. § 37. rozp. z 27. I. 1928. Nr. 41/896 i § 337 u. k. austr. Szybkość pojazdów mechanicznych na drogach publicznych winna być regulowaną przez kierowców względami na bezpieczeństwo publiczne i na możność panowania nad pojazdem w każdej sytuacji. Z przepisów tych wynika odpowiedzialność kierowcy, przedewszystkiem za zaniedbanie zmniejszenia szybkości jazdy stosownie do faktycznej sytuacji na drodze przy możliwości uwzględnienia niebezpieczeństwa. (O. z 26. V. 1931. II. 4. K. 312/31).

Ad. Art. 113 ustawy o podatku przemysłowym. Postępowanie sądowe dopuszczalnem jest w granicach wniosku o przekazanie. Sąd nie jest uprawniony do rozszerzenia postępowania także i na inne przestępstwa z U. K. S., co do których wniosku o przekazanie nie uczyniono (O. z 2 3 1931. II. 3. K. 55/31),

Ad. Art. 512 50 Kpk. Przepisy Kpk. nie przewidują doręczenia wyroku Sądu Najwyższego stronom. Mogą go przejrzeć i uzyskać jego odpis w odnośnych niższzch instancjach. (O. z 10.3 1931. II. 4. K. 75/31).

Księga Adresowa miasta Krakowa i Województwa krak.

Z początkiem b. r. wyszła nakładem firmy „Mar" (Kraków Rynek gł. 43) „Księga adresowa miasta Krakowa i Wojew. krakowskiego" której brak dawał się odczuwać wszystkim sferom. Księga ta licząca przeszło 900 stron druku dzieli się na sześć działów, z których I-y zawiera adresy wszystkich centralnych Władz państwowych. II-gi szematyzm Władz państwowych i samorządowych Wojew. krakowskiego, z uwzględnieniem miast wedle alfabetu. Dział III-ci najobszerniejszy zestawia spis mieszkańców Krakowa podaniem adresu i zawodu, wykaz domów miasta Krakowa, terminy płatności podatków oraz różne taryfy itd.

Ze względu na wszechstronne informacje zawarte w tem wydawnictwie posiadanie tej księgi przez adwokatów jest koniecznem.

Odbito w Drukarni Monopol, Kraków, Na Gródku 2 — Telefon Nr. 173-02